

SŁOWO

WILNO. Środa 5 lutego 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Ad. Mickiewicza 4 otwarta od 9 do 4. Telefon: Redakcji 17-82, administracji 228 druk. 262

PRENUMERATA miesięczna z dostawieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 10239. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łazniak.
BIENIAKÓW — ul. Szeptyckiego — A. Łazniak.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Małkowskiego.
DUKUSZY — ul. Szeptyckiego — A. Łazniak.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIE — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃC — sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwinińskiego.
NOWOGRODZK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 12.
STOLPE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEŃSKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry jednostronny na stronie 2-ej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

W PERSPEKTYWIE TYGODNIA

30.I. — 5.II.

Ustąpienie Primo de Riveri. Obalenie Primo de Riveri przyjęła z niezwykłym zadowoleniem nasza prasa masońsko-endecko-żydowski-socjalistyczna, czyli prasa opozycyjna. Zobaczono w tem oczywiście wyłącznie chęć „dyktatora”, a więc reakcji, przysięgę do władzy rządów, któreby więcej odpowiadały nastrojom panującym w endecko-socjalistycznym obozie. W rzeczy samej dyktatura Primo de Riveri zupełnie inaczej wyglądała w Hiszpanii, niż to się zdaje czytelnikom polskich gazet. Dziennikarze polscy, którzy w dość znacznej ilości bawili w Madrycie, Sewilli, Barcelonie mieli sposobność przekonać się, że dyktatura w Hiszpanii szła „od prawa na lewo”. Generał Primo de Rivera był istotnie wyrazicielem kół oficerskich niezadowolonych z parlamentarnego bałaganu. Lecz skoro dostał władzę, uporządkował stosunki, powstrzymał gospodarkę partyjną w ten sposób, że właśnie wśród najszybszych mas ludności zyskał sobie najwięcej popularności. Szczegółem u nas nieznanym jest, że właśnie socjaliści hiszpańscy nie protestowali przeciw rządowi generała. Generał wprowadził nowy kataster dla podatku gruntowego, czem zagniewał na siebie właścicieli ziemskich w Hiszpanii, którzy płacili podatki na podstawie katastru ułożonego jeszcze w XVIII w. Generał wprowadził w czyn różne prawa socjalne po fabrykach, czem oburzył na siebie przemysłowców. Przed generałem stosunki w Hiszpanii tak się układały, że partia konserwatywna była w rękach najbardziej egoistycznych i klasowo-myślących przedstawicieli wielkiej własności ziemskiej, a partia liberalna w rękach masonów sprzeciwiających się wprowadzeniu w życie ustaw socjalnych. Awantury młodzieży studenckiej przeciw Primo de Riverze zarzucającej generałowi popieranie katolicyzmu i księży, były właśnie dziełem tej partii liberalnej, której mniej chodziło o walkę z Kościołem, jak o powstrzymanie Primo de Riveri od stosowania ustaw socjalnych. Należy ubolewać, że prasa polska nie informuje swoich czytelników o rzeczywistym stanie rzeczy a zawsze woli powtarzać zakłamane banały.

W związku z nazwiskiem Primo de Riveri jest skandal prasowy w Paryżu. Oto rząd hiszpański płacił najsolidniejszemu organowi prasy paryskiej „Temps” 100 tys. franków. Tak przynajmniej utrzymują gazety hiszpańskie, z gazet francuskich L'Action Française oraz dobre poinformowany paryski korespondent „Berliner Tageblatt”. Skandal ten jest wykorzystywany w Paryżu przez opozycję i gazety bulwarowe, gdyż w „Temps” pisywało szereg pierwszorzędnych figur politycznych francuskich.

Konferencja londyńska. W obradach morskiej konferencji rozbrojenowej nastąpiła nieoficjalna przerwa. Wszyscy uczestnicy obrad są zdania, że z tego bardzo zadowoleni, chwilowo bowiem odpoczną, pozwolą rozważyć to, co już osiągnęło i wobec nowych okoliczności obmyśleć dalszy bieg postępowania. Skorzystał więc chętnie z wyjazdu pp. Tardieu i Briand do Paryża, których wezwwały tam sprawy wewnętrzne Francji, aby przedłużyć konferencję „week-end” na dni kilka.

Dotychczasowy bilans konferencji jest więcej niż skromny. Po dwutygodniowych obradach okazało się, że ustalenie porządku dziennego obrad związane jest z olbrzymimi trudnościami. Postanowiono tylko na podstawie memorandum francuskiego i propozycji kompromisowej Paul Boncoura przystąpić do określenia metody ograniczenia zbrojeń. Dwutygodniowa dyskusja stwierdziła, że nie ma ani jednej kwestii, w której stanowisko obradujących byłoby mniej więcej zgodne. Jeżeli na coś zgadzają się Francja, to oponiamy temu Włochy. Propozycja francuska częściowo popierana jest przez St. Zjednoczone, natomiast Anglia jest jej przeciwna a Japonia ma również zastrzeżenia. W ten sposób tworzy się błędne koło sprzeczności.

Być może nieoficjalna „pierdyszka” ułatwi dalsze narady, ale żywić wielkie nadzieje, że rezultaty konferencji londyńskiej zepchną z martwego punktu zawity problemat rozbrojenia, będzie nieopracowanym optymizmem.

Nie należy bowiem zapominać, że rozbrojenie na morzu jest tylko częścią ogólnego rozbrojenia sił wojennych, następnie konferencja londyńska interesuje się tylko fragmentem roz-

brojenia morskiego pozostawiając na uboczu tak doniosłe problemy, jak bałtycki i śródziemnomorski.

W obradach londyńskich nie błądzą udziału przedstawiciele państw bałtyckich, nie uczestniczą również Sowiety. Ostatnie przejście przez Dardanele dwóch krążowników sowieckich: „Paryskiej komuny” i „Profinternu” jest netykłym naruszeniem neutralności cieśniny, ale sprawia, że Z. S. S. R. osiągnęło decydującą rolę na Czarnym morzu.

W okresie konferencji waszyngtońskiej flota niemiecka nie istniała, teraz zaś jesteśmy świadkami odrodzenia się potęgi morskiej Niemiec na Bałtyku. Według opinii fachowców budowane z pośpiechem krążowniki niemieckie waszyngtońskiego typu (10.000 ton), wyposażone w najnowsze techniczne urządzenia przewyższają pod względem wartości bojowej okręty o 15.000 ton wyporności.

Ten stan rzeczy nie stwarza pomyslnych warunków obrad w Londynie.

Francja słusznie podnosi w odpowiedzi na włoski postulat parytetu, że musi liczyć się z wzrostem sił niemieckich na Bałtyku. Włochy natomiast wskazują na Jugosławie i Hiszpanię rozbudowujące swoje floty. Idea Locarna śródziemnomorskiego nie cieszy się wielkim powodzeniem i teraz zdaje się zupełnie przestano o niej mówić. Włochy bowiem jako narzekający „poprawę” granic pomiędzy Trypolitanią a Tunisem, na co Francja kategorycznie się nie zgadza.

Różne poglądy Francji i Włoch, które najśliszniej wystąpiły w pierwszym okresie obrad konferencji londyńskiej, podobne są do dotychczas podjętych na wojnie. Podczas tych starć wyjaśniła się ogólna pojęcia głównych sił przeciwników: St. Zjednoczonych i Anglii. Teraz właśnie dokładnie widać, że podór Mac Donalda nie usunęła żadnych nieporozumień. Ameryka nadal uważa zasadę zwiększenia jednostek jednej kategorii kosztem innych rodzajów okrętów wojennych w ramach ogólnego tonażu za podstawowy warunek ograniczenia zbrojeń morskich, Anglia natomiast stoi na wręcz przeciwnym stanowisku.

Falszywe czerwone i fałszywe dolary. Pojawienie się na rynku pieniężnym fałszywych banknotów dolarowych wywołało panikę. Dolar wskutek potęgi gospodarczej Ameryki stał się w ostatnich czasach jakby międzynarodowym pieniądzem europejskim. Z dolarami wszędzie można trafić. Wszędzie, i w Niemczech, i we Włoszech i we Francji i u nas większość operacji prowadzona jest w dolarach. Nic przeto dziwnego, że panika z powodu ukazania się fałszywych dolarów w równym stopniu objęła wszystkie państwa.

Akurat w momencie ujawnienia fałszywych dolarów na toczącym się procesie w Berlinie grupy Gruzinów oskarżonych o fałszowanie czerwonych obrobów ich Dr. Beer złożył rewelacyjne oświadczenie.

W roku 1928—oświadczył Beer—Politbiuro powzięło decyzję „fałszowania” pieniędzy angielskich, amerykańskich i meksykańskich. Pieniądże te przygotowywało Politbiuro wobec zbliżającej się wojny z Chinami, zamierzając puścić fałszywe banknoty w obieg w wypadku, gdyby „jakiegokolwiek” państwo europejskie wtrąciło się do wojny. Organizacja fałszywych pieniędzy została trzem osobom: Jurowskiemu, Eunukidze i Kaganowiczowi.

Druk fałszywych banknotów odbywał się w Petersburgu w państwowych zakładach graficznych. W początku roku 1929 część fałszowanych dolarów i funtów wysłana została tak zw. „chrześcijańskiemu” gen. Fengowi. Podczas rewizji w charkowskim konsulacie sowieckim znaleziono sporą ilość fałszywych dolarów.

W lecie 1929 roku fałszywe dolary pojawiły się już w państwach europejskich. Kierownikiem tego osobiście „kolportażu” Sowiety mianował niejaki Belhardt, byłego atache finansowego Sowieta w Londynie. Belhardt jednokrotnie zrzędnął z tej propozycji. Wówczas wezwano go do Moskwy, gdzie został rozstrzelany.

Rewelacje dr. Beera nie zawierają nic nieprawdopodobnego, już dawno było wiadomo, że Sowiety naśladowały sposoby Fryderyka Wielkiego, nieznacznie jednak były dotychczas szczegóły, które w swoim oświadczeniu dr. Beer komunikował.

Oświadczenie Beera wywołało konsternację w sowieckich kołach urzędowych.

Obłudnemu oburzeniu bolszewików z powodu próby fałszowania

Możliwość zwołania soboru przez Ojca Świętego

CITTA DEL VATICANO, 4. II. Pat. Mówi się tu o możliwości zwołania przez Ojca Świętego soboru mocą specjalnej bulli papieskiej. Papież Pius XI śledzi bacznie za pacyfikacją między narodową i chciałaby współdziałać możliwie czynnie, aby doprowadzić ludzkość do zgodnego współżycia między narodami.

Byłoby to jednym z motywów, skłaniających Ojca Świętego do tego kroku. Sobór miałby również za zadanie proklamowanie dogmatu Wniebowzięcia N. M. P.

Jak wiadomo, od roku 1869 Stolica Apostolska nie zwoływała soborów, uważając ówczesne warunki za uniemożliwiające wszelkie concilium. Dodać należy, że Pius XI w pierwszej encyklice, wydanej po swej elekcji wspominał wyraźnie o potrzebie zwołania soboru. Obecnie zawarcie paktoów laterańskich umożliwia dokonanie tego zamiaru. Według pogłoszek korpus dyplomatyczny, akredytowany przy Papieżu, wziął udział w ostatnim posiedzeniu soboru.

Ogromne poruszenie w Estonii

z powodu zamierzonej nominacji Raskolnikowa na posła sowieckiego w Tallinie

TALLIN, 4. II. Pat. Koła polityczne Estonii zostały poruszone wiadomością, iż na stanowisko posła sowieckiego w Tallinie Sowiety zamierzają mianować Raskolnikowa. Osoba Raskolnikowa jest dobrze znana w Estonii ze względu na jego udział w walkach wojsk sowieckich przeciwko Estonii. Podczas wyborów do konstytuenty estońskiej Raskolnikow był wysuwany jako kandydat komunistyczny. Ostatnio Raskolnikow zajmował stanowisko kierownika zarządu artystycznego w Moskwie. Nominacja Raskolnikowa do Tallina uważana jest za bolszewicką demonstrację przeciwko Estonii.

Naczelnik państwa estońskiego jedzie do Polski

RYGA, 4. II. Pat. Przejazd estońskiego głowy państwa przez terytorium państwa łotewskiego nastąpi w dniu 8 lutego br. P. Strandman przybędzie do stacji granicznej estońsko-łotewskiej Wałk o godz. 8 rano, gdzie oczekiwać go będą delegaci: ministerstwo pożytk. Frickaus, ministerstwo spraw zagranicznych Munters, kolei Garfel, spraw wewnętrznych Ozolin oraz poseł estoński w Rydze Wirgo i attaché wojskowy mjr. Mzing.

W Wałku naczelnik państwa Strandman przyjmie raport od kompanii honorowej i po półgodzinnym postoju podąży ruszy dalej. Przez Rygę podąży przechodząc nie będzie. Pod Rygą na stacji Zemitan w imieniu prezydenta państwa powita p. Strandmana gen. Kalejsz oraz premier Celmins. Od Rygi do stacji Zemgale p. Strandmanowi będzie towarzyszył w drodze poseł polski w Rydze Arciszewski.

Echa mowy ministra Zaleskiego

PARYŻ, 4. II. Pat. W tygodniku „Pax” ukazał się dłuższy artykuł p. Stefana Aubaca, poświęcony głównym zagadnieniom polskiej polityki zagranicznej. Zasadniczo, że początek roku ubiegłego charakteryzuje intensywna akcja dyplomatyczna, skierowana ku zlikwidowaniu wojny i ustaleniu pokojowej współpracy międzynarodowej. Autor podkreśla rolę, którą odegrał Liga Narodów w tej działalności. To też minister Zaleski, który przewodniczył na obecnej sesji Rady Ligi, nie omisszał z tej okazji wyłożyć wytyczne polityki polskiej względem zagadnień międzynarodowych, która w ciągu ubiegłych 3 i pół lata stała po linii najściślejszej współpracy pokojowej i porozumienia międzynarodowego w duchu zasad Ligi Narodów.

Autor podkłada dalszy ustęp streszczenia wywiadu, udzielonego prasie przez ministra w przedmówieniu do sesji Rady Ligi. Oświadczenia te, w których minister nie wahał się poruszyć najdramatyczniejszych zagadnień, które wysuwają się w dziedzinie polityki zagranicznej, przyjęte zostały przez opinię publiczną z wysokim zadowoleniem. Ideą, poruszoną we wspomnianym wywiadzie, znalazły swe echo w dwóch mowach, wygłoszonych przez ministra Zaleskiego przy otwarciu i zamknięciu 58 sesji Rady Ligi. Tym więc sposobem—mówi autor w zakończeniu—wykazała się w całej pełni cenna współpraca Polski w dziedzinie pokoju i porozumienia międzynarodowego.

Dienniki zainteresowane memorjałem Stanisława Leszczyńskiego

PARYŻ, 4. II. PAT. Cała prasa drukuje obszernie wyjątki z mowy, wygłoszonej w niedzielę przez ministra Zaleskiego z okazji 10 lecia Ligi Narodów. Szerzej dienniki zwracają szczególną uwagę na ustępy z memorjału Stanisława Leszczyńskiego, przytoczone przez ministra, w sprawie zorganizowania już przed 200 laty Ligi Narodów.

Dokoła porwania gen. Kutiepowa

PARYŻ, 4. II. Pat. Sprawa zniknięcia gen. Kutiepowa nie przestaje zajmować obszernego miejsca w diennikach paryskich, które wypełnione są najrozmaitszymi szczegółami i domysłami. Prasa dzieli się w tej kwestii na dwa obozy, przeciwnie sobie wyrażające.

Pisma lewicowe bagatelizują tę sprawę, podczas gdy prasa prawicowa i umiarkowana przypisuje jej ogromne znaczenie, domagając się od rządu powzięcia energicznych środków dla uniemożliwienia dalszej akcji agentów G. P. U. na terytorium Francji.

Dzisiejsze „Figaro” drukuje długi wywiad z Michałem Rodzianko, b. prezesem Dumy rosyjskiej, zawierający liczne szczegóły o związku byłych kombatanów rosyjskich i innych organizacji białych. Liczba członków tych ostatnich dochodzi w Europie według Rodzianki do 2.300 tysięcy, z czego w Paryżu znajduje się 80 tys. w całej zaś Francji 180 tysięcy osób.

Ochrona ambasady sowieckiej w Paryżu

PARYŻ, 4. II. Pat. Na skutek demarche ambasadora sowieckiego, który zawiadomił ministerstwo spraw zagranicznych o rzekomego przygotowaniu napadu na ambasadę sowiecką, posterunki służby bezpieczeństwa dookoła ambasady zostały znacznie wzmocnione. Według „Echo de Paris”, Dowgałewski zwrócił się mianem do Tardieu o postrzymanie antysowieckiej kampanii prasowej. Tardieu odpowiedział, iż prasa francuska cieszy się całkowitą wolnością słowa, a ewentualna interwencja w danym wypadku do niego nie należy, gdyż prawo interwencji posiadają jedynie władze sądowe.

wońców przez grupę patriotów gruzińskich nikt tam wiary nie da. Nawiasem można zaznaczyć, że eksperci finansowi wezwani na proces uznali, że wobec zakazu notowań czerta na giełdach europejskich pieniądze sowieckie nie może być uważany za walutę.

Sensacyjne rewelacje o fałszywych dolarach podjęta za sobą niewątpliwie poważne następstwa w nieoficjalnych stosunkach handlowych Bolszewików z Ameryką.

Co się dzieje w Indiach? Atmosfera podtekstowania politycznego, której kulminacyjnym punktem był kongres z dnia 1-go stycznia 1930 r. w Lahore proklamujący niezawisłość Indii nie uległa odprężeniu. Prasa angielska notuje wypadki wywiezania sztandarów indyjskich i usuwania bry-

ku dziennym są również akty terrorystyczne. Przywódca nacjonalistów indyjskich Mahatma Ghandi ogłosił w prasie artykuł, w którym sformułował warunki, do zrealizowania których uzależnia możliwość współpracy paninduskiego kongresu z władzami angielskimi. Ghandi żąda więc wprowadzenia prohibicji, zniesienia podatku od soli, zmniejszenia o 50 proc. wynagrodzenia wyższych urzędników, redukcji wydatków wojennych o połowę, zwolnienia aresztowanych za przestępstwa polityczne, oprócz zabójców i zawieszania ustawy o walce z antypaństwem i wystąpieniami.

Wystąpienie Ghandiego będzie zdaje się mostem jeżeli nie do porozumienia to do odprężenia napiętej ostatnio do zenitu atmosfery polity-

PRZEDSTAWICIELSTWA

Kroniki Sejmowe

(Telefoniem z Warszawy)

W poniedziałek rozpoczęła się dyskusja nad budżetem, tocząca się na ogół równo i nudno. W sobotę rozpoczęło się głosowanie w drugim czytaniu, które trwać będzie także przez przyszły poniedziałek. Później nastąpi jeden dzień przerwy, poświęcony zresztą licznym obradom komisyjnym, między innymi zbierze się wtedy komisja konstytucyjna. Wreszcie we środę znowu plenum i głosowanie budżetu w trzecim czytaniu.

Dzisiejsze posiedzenie plenarne posiadało małe intermezzo w postaci napadów endecków i lewicy na posła Sobolewskiego. „Siła złego na jednego”. W czasie swego przemówienia o budżecie Najwyższej Izby Kontroli poseł Sobolewski zacytował kilka zupełnie błędnych sprawozdań kontrolnych w dziedzinie specjalnie mu dobrze znanej, jako przewodniczącemu komisji komunikacyjnej, t.j. w dziedzinie kolei żelaznych. Usterki te o charakterze raczej niedokładności biurowych wytykał poseł Sobolewski, zresztą należy to przyznać w bardzo oględnej formie, nie przesuwając Najwyższej Izby Kontroli, o którym mówił z żywym uznaniem, ani też kolegiom członków Izby, lecz składowi urzędników tej instytucji. Z tego powodu powstała niesłychana wrzawa. Niektórzy posłowie, jak prof. Rybarski i oczywiście p. Rataj wprost rzucili się na posła Sobolewskiego, czyniąc to, co nazywa się z igły widły. Zarzucali mu, że podważa autorytet Najwyższej Izby Kontroli. Było to zupełnie niegodne z prawdy. Gdyż później przejmujący prezes Najwyższej Izby Kontroli prof. Wróblewski i posłowie opozycyjni zgodzili się, że usterki w sprawozdaniach kontrolnych istnieją i należy także pamiętać, że według art. 9 konstytucji członkowie kolegium NIK są usuwalni uchwałą Sejmu. A więc konstytucja przewiduje dyskusję i krytykę Najwyższej Izby Kontroli. Cała ta wrzawa potrzebna była komuś w celach agitacyjnych i na tem koniec. Nie podnieśli autorytetu Sejmu, ani też nie przyczyni się do wyjaśnienia czego właściwie Sejm chce i jakie mianowicie ideały ustrojowe w tajnikach swej duszy pielęgnuje.

O ile więc wrzawa związana z przemówieniem posła Sobolewskiego nazwać można rozbieniem burzy z niczego, o tyle wielka burza podniesiona z powodu interpretacji art. 25 konstytucji spełniła na komisji konstytucyjnej na niczem. Jak wiadomo marsz. Daszyński stanął na stanowisku, że czas, przez który Sejm był odroczony, nie wlicza się do terminów przepisanych w art. 25 konstytucji dla uchwalenia budżetu. Tego rodzaju interpretacja marsz. Daszyńskiego stanęła w sprzeczności z tenorem art. 25 konstytucji. Aby poprzeć zdanie marszałka Daszyńskiego endecy wniesli ustawę, która by zmieniła art. 25 w tym kierunku, jak tego sobie życzył marszałek Izby. Lewica dała endekom swoje podpisy na tym wniosku, który jako wniosek zmieniający konstytucję musiał mieć 111 podpisów. Komisja konstytucyjna odesłała ten wniosek na podkomisję, która miała rozważyć, czy i tak fragmentaryczna zmiana konstytucji wogóle jest pożądana wobec tego, że prace nad całkowitą rewizją konstytucji są w toku. Na tej podkomisji przedstawiciel endecji tak niemrawo bronił swej tezy, że lewica odstąpiła endeckom i wbrew poprzednio użyzonym im podpisom, zgodziła się, że rewizji konstytucji nie należy osłabiać przez nagłe zmienianie poszczególnych jej artykułów i wybieganie w ten sposób naprzód ze szkodą dla całości. Owego niefortunnego członka endecji próbował za uszy z opresji wyciągnąć prof. Stroński na plenarnym posiedzeniu komisji konstytucyjnej. Ta lent i lotność umysłu zawsze robią swoje. Chyba należy do najzaciętszych przeciwników prof. Strońskiego, lecz zawsze z najwyższym zaciekawieniem słucham jego przemówień. Trzeba wiedzieć, że prof. Stroński, cięty i zręczny publicysta, jest jeszcze o wiele lepszym

mógł pomóc i Stronictwo Narodowe zostało całkowicie izolowane. Nietylko wszyscy dotychczasowi Stronictwa tego kombatanci, jak Wyzwolenie, PPS i t.d., ale nawet najbliżsi endecji komilioni, jak Piast, Chadeja opuścili ją i jeszcze z niej się naśmiewali. Endecja głosowała sama w odosobnieniu, ponuro patrząc na swe 111 podpisów, danych na jej wniosek, a teraz wycotanych. Cat.

P.S. W środę odbędzie się posiedzenie nie połączonej grupy regionalnej senatorów i posłów BBWR wileńsko-nowogrodzkiej dla dyskusji nad ewentualną zmianą podziału administracyjnego naszego kraju. Omawiane będą dwa wnioski: jeden solidarny posłów i senatorów nowogrodzkich, a w tem posła Rdułtowskiego i senatora Wańkowicza, który brzmi:

1) Województwo Nowogrodzkie należy zachować jako oddzielną jednostkę administracyjną, wyłączając powiaty Lidzki i Wołyński do województwa Wileńskiego, natomiast włączając do województwa Nowogrodzkiego powiat Wolkowski, gminę Różańską powiatu Kossowski i gminę Mosty powiatu Grodzieńskiego.

2) Siedzibę urzędu drugiej instancji województwa Nowogrodzkiego przenieść do Baranowicz, wykonując to stopniowo, jednak niezwłocznie wstrzymując dalszą budowę nowych gmachów państwowych w Nowogrodzie.

3) Niezależnie od przeniesienia siedziby nazwę województwa Nowogrodzkiego utrzymać.

4) gminy: Wolna, Iwieniec i Naliboki powiatu Wołyńskiego przydzielić do powiatu Stolepeckiego.

oraz drugi wniosek posła Okulicza, który brzmi:

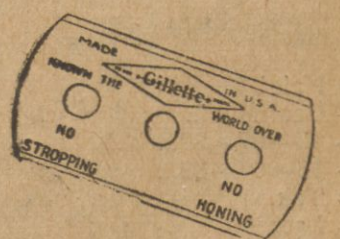
1) skasować województwo Nowogrodzkie i przyłączyć go do Wileńskiego,

2) włączyć do województwa Białostockiego powiaty Grodzieński i Wolkowski i przyłączyć je do województwa Wileńskiego.

Jak wiadomo ankietę przedsięwziętą przez „Słowo” nie zdołała ustalić solidarnego poglądu na tę sprawę wśród kresowego ziemiaństwa. W sprawie stolicy województwa Nowogrodzkiego jeden, jak hr. Czapski, wypowiadał się za Słonimem, inni, jak poseł Rdułtowski i senator Wańkowicz za Baranowiczami, jeszcze inni, jak np. ksiądz Ordynat Niewieśki za Wilnem, wreszcie p. Stanisław Brochocki nawet za Nowogrodkiem. Na jutrzejszym posiedzeniu poseł Mackiewicz wypowie się również za Wilnem, jako za stolicą połączonego województwa Wileńsko-nowogrodzkiego, opierając się w tej kwestii na dotychczasowych swoich teoretycznych przesłankach. „Słowo” nadal będzie otwarte dla dyskusji w tej sprawie.

Mera á la Biedasowski

TALLIN, 4-II, PAT. Pisma komunikują, że w poselstwie sowieckim w Tallinie zaginał współpracownik tego poselstwa: jednocześnie zauważono znaczny niedobór kasowy. Afarsa tallińska á la Biedasowski, jak ją nazywają gazety estońskie, była przez pewien czas ukrywana przez poselstwo, które usiłowało własnymi siłami odnaleźć zaginionego i dopiero po bezowocnych poszukiwaniach zwróciło się do policji z prośbą o okazanie pomocy.



Należy żądać wyraźnie oryginalnych nożyków Gillette

Dostać je można wszędzie. Sto czelniejsze razy bada się każdy nożyk Gillette przed wysłaniem go z fabryki—oto tajemnica ich doskonałości. Nasładowców należy się wstrzymać



Gillette

ECHA KRAJOWE

Ś. p. Aleksander Grabowski

Dwojakiego rodzaju mamy wielkich, zasłużonych i sławnych synów Ojczyzny. Są znani i powszechnie wychwalani; są też zupełnie nieznani i zapomniani. Do tych ostatnich należał ś. p. Aleksander Grabowski, zmarły w Wilnie dn. 28 stycznia r. b.

W pierwszych latach bieżącego stulecia, dla użytku wojskowego, budowano drogę bitą przez Słonim do Baranowicz. Przy tej robocie między innymi pracował p. Aleksander Grabowski, człowiek zamyślny, tajemniczy i milczący, ale o sercu oddanym gorąco sprawie narodowej. Zamieszkałszy w Słonimie i zawiązawszy z tym i owym stosunki, prędko się przekonał, w jak bardzo smutnym położeniu znajdowała się wówczas sprawa polska w tym mieście. Dzieci w szkołach uczyły się tylko języka rosyjskiego i w tym też języku słuchali wykładów religijnych.

Kiedys więcej uświadomieni religijnie i narodowo wychowywali swoje potomstwo u p. Klementyna Hryniewiczowej, która z wielką ofiarnością swego serca i imienia, w domu przy ul. Studenckiej, miała coś w rodzaju pensji dla dziewczynki i przez długie lata wychowywała całe zastępy niewiast bardzo uczynnych i narodowo wiernych. Było to jedne w mieście ognisko polskie, bardzo ubogie, ale w gruncie rzeczy bardzo szlachetne i wielkie.

Lecz p. Klementyna Hryniewiczowa nie mogła ani wszystkiemu zaradzić, ani też przeszkodzić spazmowi młodzieży szkolnej. Mało mógł pomóc ówczesny nauczyciel religii w szkołach, chociaż o tem często mówiono i naradzano się na froncie słonińskim, nie było to nowogodnie. Byli jednak i tam ludzie serca i rozumu. Tu wspomnieć wypada: dr. Stanisława Bielskiego, p. p. Ordów, p. Aleksandra M. Kulskiego i p. Eugenję Mroczkówną. Ci chyba do dziś dnia żyją w pamięci słonińskich. Widać jednak, że potrzebą było człowieka, któryby te siły zjednoczył i powziął. Takim stał się Aleksander Grabowski. Zaczął on sam uczyć młodzież czytania i pisania po polsku; urządził czytelnik i sprawił, że książka polska zaczęła wchodzić do domu; założono ochronkę; zgromadzono się na wspólne czytanie; panny zostały wezwane do pracy — zajęły się nauczaniem. Popisem publicznym była choinka z jasełkami, na którą zbierały się zastępy dzieci (300), młodzieży szkolnej i starszych. Cała postać Aleksandra Grabowskiego, o białym zarostku i minie generała francuskiego, promieniowała radością serdeczną: front słoniński ożył...

Ciekawem w tym ruchu było to, że działało się wszystko niby w sekrecie, z którego sekretu nie robiono. Ówczesne władze rosyjskie, jak: p. Pimenow, naczelnik powiatu S. S. Zier, marszałek szlachecki, p. Klimow, na czele zandarmów, p. Baturyn, dozorca szkół, i inni — doskonale o wszystkim wie, dając się podobno dr. Stanisławowi Bielskiemu, który w mieście i w powiecie miał wielkie zachowanie i posłuch, a w swoim czasie, będąc zamieszany do sprawy o zabójstwo cesarza Aleksandra II, przesiedział w twierdzy Piotra i Pawła w Petersburgu 18 miesięcy i następnie siedem lat w więzieniu w Mieniu. Prawie wszyscy o których tu wspomnieć wypadało, pomarli. Odszedł i nasz ś. p. Aleksander Grabowski, mójemu nadzieję, na wieczny pokój w światłości niebieskiej.

X. Michał Rutkowski.

SZCZORSE

— Komitet biblioteczny. Zarząd gminy w Szczorsie, aby godnie uczcić dzień imienia Wielkiego Budowniczego Odrodzonej Ojczyzny Marszałka Józefa Piłsudskiego z dniem 19 marca roku 1929 postanowił zorganizować bibliotekę gminną jego imienia.

Celem tej biblioteki będzie służba światłem wiedzy i udostępnienie każdemu mieszkańcowi gminy korzystanie z dobrodziejstw oświaty i nauki dla chwały i pożytku Ojczyzny. Dłaczego jedno narody są ubogie i słabe, inne zaś bogate i potężne. Dlatego, że ostatnie są oświecone. Wiedza nauczyła ich żyć i pracować racjonalnie i tworzyć potęgę. Wiedza przychodzi z książek, a światło jej płynie z bibliotek, prowadzących do dobrobytu i potęgi.

Na zorganizowanie biblioteki, mając bardzo ograniczone środki, zarząd gminy przeznaczył 450 zł. Suma ta jest niedostateczną dla należytego zrealizowania tej doniosłej myśli i zapewnienia biblioteczki odpowiedniej ilości dobrych i pożytecznych książek.

Przeto komitet biblioteczny zwraca się do miejscowego społeczeństwa z gorącym apelem o przysięgę z pomocą przez składanie ofiar, jak jakie może, w książkach lub w gotówce. Najbardziej pożądane są ofiary w książkach, przyczem przyjmuje się książki w językach polskim, białoruskim i rosyjskim.

Ofiary przyjmuje komitet biblioteczny, mieszczący się przy urzędzie gminnym, a w miejscowościach oddalonych od urzędu gminy, również miejscowi sołtysi lub osoby do tego upoważnione.

Wierzymy niezmiennie, że społeczeństwo przychylnie przyjmie naszą odciecz i nie pozostawi ją głosem wołającego na puszczy. Ofiarodawcom składamy zgóry staropolskie serdeczne Bóg zapłać!

Komitet Biblioteki Gminnej.

Gimnazjum poszukuje
kwalifikowane, o nauczyciela łaciny na 8 godz. tygodniowo. Zgł. się: Biskupia 12/5.

O kursy regionalne

W końcu roku ub. ukazał się w „Słowie” wywiad mój z p. kuratorem O.S.W. w sprawie kursów regionalnych. Treść wspomnianego wywiadu zainteresowała również niektóre wydawnictwa warszawskie, a zwłaszcza „Głos Nauczycielski”, który m. in. 2 b. m. przytacza swe końcowe uwagi: „P. Hopko wyraża nadzieję, że powstałe niedługo kursy regionalne pow. wileńskiego. My ze swej strony upominamy się o stałe kursy regionalne w Nowogródzie, gdzie nietylko nauczycielstwo miejscowe, ale i z całej Polski żyć się winno z ziemią Adama Mickiewicza”.

Słusznie! Cieszy mi się bardzo, że sprawa ta znalazła tak żywy odzew i myśli o stałych kursach w Nowogródzie należy tylko przyklasnąć. Nie przeszkadza to jednak do tworzenia i zakładania kursów regionalnych w poszczególnych powiatach; co zresztą, uważam nie wymaga szerszych komentarzy.

Oby tylko wszystkie te myśli znalazły swą szybka realizację i nie pozostały jeno pustym echem — w wielkim postuwku.

J. Hopko.

Wczorajsze posiedzenie bez Tardieu i Brianda

LONDYN, 4 II. Pat. Szefowie wszystkich delegacji z wyjątkiem przebywających jeszcze w Paryżu Tardieu i Brianda, obecni byli dziś rano na plenarnym posiedzeniu konferencji morskiej w pałacu św. Jakóba. Agencja Reutersa donosi, że japoński punkt widzenia co do kompromisowej propozycji francuskiej różni się zasadniczo od punktu widzenia Anglii. Japonia nie życzy sobie, aby zasada transferu zastawiana została do łodzi podwodnych. Dalej sprzeciwia się jakiegokolwiek zmniejszeniu obecnej liczby jej łodzi podwodnych, lecz popiera terę brytyjską co do transferu lekkich krążowników i kontrtorpedowców. Celem dzisiejszego posiedzenia było omówienie kompromisowej propozycji francuskiej i kontrpropozycji angielskich.

Zastrzelenie marynarza polskiego przez francuskiego policjanta

NANTES, 4. II. Pat. Korespondent Havasa donosi, iż marynarz polski Galowski, mający wchodzić w skład załogi podwodnej „Rys”, będącej w budowie w Chantiers de Loire, wywołał awanturę w kawiarni i pobli agenta policyjnego, który usiłował go zatrzymać i obezwładnić. Marynarz rzucił się następnie do ucieczki, w czasie której ścigający go policjant celem zastraszania wystrzelił w ziemię, lecz tak nieszczęśliwie, iż kula odbiła się od bruku ulicy zabijając marynarza na miejscu.

72-gie Posiedzenie Sejmu

W pierwszym czytaniu odesłano do komisji projekt ustawy o fundacji Smoleckiej im. Bohdana Huttena — Czapskiego i projekt ustawy o pożyczce długoterminowej dla Państwowych Zakładów Wodociągowych na Górnym Śląsku.

Z kolei zabrał głos pos. Kwapiński (PPS) referując budżet Najwyższej Izby Kontroli. Mówca podkreśla, że w obecnej sytuacji politycznej bezstronny głos NIK ma ogromne znaczenie dla życia całego państwa. Mówca wspomina, że wspólnie z NIK z Korpusem Kontrolerów jest zupełnie poprawna. Co się dotyczy wykonywania budżetu, to po otrzymaniu dokumentów od prezesa NIK mówca zaznacza, że wynika z nich, że rząd poza przekroczenia budżetu wniesionego do Sejmu do zatwierdzenia, ściśle wykonywał ustawę skarbową i że pod tym względem nastąpiła znaczna poprawa. Referent prosi o przyjęcie budżetu w brzmieniu komisji.

Z kolei pos. Sobolewski (BB) nawiązując do oświadczenia prezesa Najwyższej Izby Kontroli, że nie jest rzeczą obywateli, jaką drogą uwagi Izby Kontroli dochodzą do wiadomości publicznej, że uwagi te nadużyte zostały ostatnio do walki politycznej, wyraża żal, że po stwierdzeniu tego faktu nie zbadano remedium, aby temu na przyszłość zaradzić. Poseł opowiada się dalej za jak najbardziej ostrym nadzorem nad pracą Izby i oświadcza, że klub BB głosować będzie za prelimitacją w brzmieniu uchwalonym przez komisję, jako dowód zaufania do osoby prezesa NIK.

Pos. Rataj (Piast) przyznaje, że w sprawozdaniu NIK zdarzać się mogą usterki, jednak ostro występuje przeciwko ustępowi przemówienia pos. Sobolewskiego, gdzie zdaniem mówcy podważał on działalność kolegi NIK. Najwyższa Izba Kontroli, gdyż działa kolegią, działa jako sąd i wyroki jej mają być sam w sobie i nie mogą podlegać takiej krytyce, jaka tu była wypowiedziana.

Z kolei zabrał głos prezes NIK Wroblewski, który na wstępie wyraża ubolewanie, że padły tu słowa obrażenia co do składu NIK i zaznacza, że jeżeli mówca na komisji budzetowej o tych pewnych różnicach, wspominał o tem, że były posiedzenia, na których jego zdaniem było w mniejszości, że później obiektywnego traktowania informacji przez P. A. T.

PREMIER BARTEL O PRACY PAT'A.

P. premier Rady Ministrów prof. Bartel oświadcza, że wydaje mu się rzeczą samą przez się zrozumiałą, iż komunikaty PAT po winny być obiektywne. Sprawa tu poruszona przez pos. Kordeckiego będzie zbadana, a premier wyda odpowiednie instrukcje i polecenia.

Pos. Kozłowski nawiązując do oświadczenia wicemarszałka Czerwutskiego, że został wczoraj przekonywany przez przemówienie posłów Rataja i Dąbskiego, podkreśla, że ani pos. Rataj, ani pos. Dąbski nie sprostowali cyfr lub danych, które on przytoczył.

Z kolei przystąpiono do budżetu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Sprawozdawca pos. Kuśnier (Ch. D.) uważa, że inspekcja pracy nie jest dostatecznie wyposażona pod względem etatowym. Zauważa dalej, że pod względem ustawodawczym ministerstwo ma do zanonotowania poważne prace kodyfikacyjne. Przechodząc do spraw emigracyjnych, referent podaje szereg cyfr statystycznych, podkreślając je w dziedzinie opieki nad emigrantami zaznacza się duży postęp.

Pos. Krzyżanowski (BB) podkreśla, że minister pracy, będąc kierownikiem urzędu emigracyjnego, może się przyczynić do ulżenia krzyżowi, możliwości emigracyjnej będą bowiem wkrótce większe niż dotąd. Myślą przewodnią winno być, aby opieka nad emigracją nie wpływała na ujemnie emigracji, która ciągle jest jeszcze ujemnie koniecznym, gdyż Polska nie może wyżywić całej swej ludności.

Pos. Szczerkowski (PPS) skarży się, że nasze ustawodawstwo społeczne jest niewystarczające i musimy dążyć do dalszego jego rozbudowania.

Pos. Szczerkowski krytykuje dalej politykę ministerstwa w sprawie kas chorych i oświadcza, że jego stronnictwo nie ma zaufania do min. Prystora.

Pos. Jankowski (NPR) w dłuższym wywodzie zastanawia się nad bezrobociem w Polsce, zauważając, że przyczyną bezrobocia szukać należy w polityce gospodarczej, fi-

nansowej, podatkowej i celnej rządu. W związku z tem zagadnieniem pozostaje kwestia niskich płac.

Mówca domaga się od ministerstwa aby zawróciło z tej drogi.

Na posiedzeniu popołudniowym Sejmu pos. Puchacki (CHD) omawiając sprawę bezrobocia, wypowiada się za dalszym rozszerzeniem grona bezrobotnych, korzystających z zasiłków oraz za podwyższeniem tych zasiłków.

Posłanka Waśniewska (BB) omawiając sprawę inspekcji kobiecej stwierdza, iż działająca ona bardzo sprawnie i obejmuje coraz większy zakres zadań.

Pos. Tomczak (BB) wskazując na konieczność przypięcia prac nad ustawą scale nową o ubezpieczeniu społecznym, stwierdza iż realnie zajęły się nią dopiero rządy pomajowe.

Po krótkiej polemice między posłem Nis-

kim (Fr. rew.) i Chwalińskim (Piast) wy-

czepiono dyskusję, poczem Izba przystąpiła

do budżetu emerytur. Sprawozdawca pos. Ry-

barski (Kl. Nar.) zaznacza, iż nominalnie pre-

liminowane wydatki są mniejsze, niż w prze-

drożeniu rządowym, gdyż komisja przyniosła

emerytury lasów państwowych, poczt, tele-

grafów i telefonów do odpowiednich przedsię-

wzięć. Ponadto komisja podwyższyła wy-

datki o przewidzianą sumę dla emerytur,

którym trzeba będzie płacić emerytury na

podstawie traktatu wiedeńskiego, dotych-

czas jeszcze nie ratyfikowanego. Wreszcie

komisja zakwestionowała ogólną sumę wy-

datków, gdyż obliczenia okazały się nieści-

śnami. Łącznie ze zwiększoną o 10 milionów

sumą wydatków zaproponowaną przez rząd

wydatki osiągną mniej więcej sumę 150 mil-

ionów. Wreszcie podniesiono na komisji postu-

lat zrównania t.zw. emerytur w służbie ob-

cej z emerytami na służbie polskiej, zwa-
żając, że koleje to zrównanie już przeprowad-

ziły. Należy się spodziewać, że rząd wystąpi

z odpowiednią ustawą.

SPRAWA RENT INWALIDZKICH.

Następnie Izba przystąpiła do budżetu rent inwalidzkich i pensji. Sprawozdawca pos. Pajak (PPS) stwierdza, iż jest to jeden z tych budżetów, jakie komisja podwyższyła, a mianowicie o 2 i pół miliona. Podwyższenie to uzasadnione jest nową sumą tawą o terminie zgłaszania się inwalidów. Referent domaga się przywrócenia inwalidom ulg przy zakupie drzewa z lasów państwowych, poprawienia ustawy dotyczącej leczenia inwalidów przez kasy chorych, skoncentrowania spraw inwalidzkich w osobnym departamencie przy Ministerstwie Pracy i stopniowej spłaty długu państwa względem inwalidów, powstałego ze złego przechowania przez doroczne wpłacanie pewnej kwoty ze skarbu do funduszu inwalidzkich.

Snopczyński (BB) w odpowiedzi na powyższe zaznacza, że inwalidzi wiedzą, co czynią i nie są narzędziem w niczyim ręku. Sytuacja inwalidów jest obecnie lepsza niż przed kilku laty. Ustawa inwalidzka zawiera szereg ulg i komisja przystępuje już do jej nowelizacji. Mówca popiera postulat referenta o utworzenie przy Ministerstwie Pracy osobnego departamentu spraw inwalidzkich. Mówca zgadza się z opinią ujemną o leczeniu inwalidów w kasie chorych. Apeluje do rządu, aby polecił odpowiedniemu organom kontrolowanie, czy ustawa o zatrudnieniu inwalidów jest wykonana, zwłaszcza przez samorządy, i w jaki sposób. Dalej domaga się 50 proc. niższej dla inwalidów w podciągach pośpiesznych i szeregu innych udogodnień. Na stępnie przemawia pos. Karkoska (BB) i pos. Pajak.

W końcu posiedzenia przystąpiono do budżetu dążeń państwowych. Referent pos. Rybarski zaznaczył, iż komisja żadnych zmian nie proponuje. Zwrócił przytem uwagę na układ z rządem francuskim w sprawie długu z tytułu organizacji armii polskiej we Francji, stwierdzając iż układ ten jest dla nas korzystny i świadczy o trwałości naszych dobrych stosunków z Francją.

Pos. Dąbski jako referent Sejmu i Senatu, w odpowiedzi pos. Kozłowskiemu stwierdza, że ani marszałek Sejmu, ani marszałek Senatu nie rozporządzają żadnymi funduszami dyspozycyjnymi.

Następne posiedzenie jutro, tj. w środę o godz. 10 rano. Na porządku dziennym budżet ministerstwa Rolnictwa, Komunikacji i Robót Publicznych.

Dzień Niepodległości w Indiach

(ZK) Depesze z Bombaju donoszą że 300 strajkujących robot. z przedziału, którzy są zwolennikami idei komunizmy, zaatakowało uczestników wiecu nacjonalistów hinduskich, zgromadzonych na placu Chawpatty dla uczczenia niepodległości.

Komuniści noszący czerwony sztandar zerwali z masztu chorągiew niepodległościową i zastąpili ją rewolucyjnym sztandarem. Poczem przypuścili szturm do estrady, na której znajdowali się goście i delegacje, na czele kobiecej delegacji była pani Nehru, żona prezydenta państwa hinduskiego komitetu.

Po stoczonych bojach, podczas której kilku zraniono i poturbowano kobiety, czerwoni dostali się na estradę, i tam w gorących słowach zaczęli piętnować postępowanie Ghandiego za jego zbyt wielką ugodowość.

Podczas gdy komuniści potępiają ugodową akcję Ghandiego, w szeregu idei kompletnej niepodległości Indii, a świat cały wycofuje się z wielkim napięciem rezultatów zmagania się ruchu niepodległościowego w Indiach, z potęgą wielkobrytyjską, wielce charakterystycznym jest zachowanie i pogląd na tą sprawę genialnego poety hinduskiego Rabindranath Tagore. Tagore nie przyłączył się do akcji Ghandiego, gdyż jest zwolennikiem dokonania oswobodzenia Indii, na drodze powolnej ewolucji stosunków.

Rozmowę na temat przyszłości Indii z Rabindranath Tagore uzyskał przedstawiciel paryskiego Exelsiora, na pokładzie transoceanicznego okrętu, na którym mistrz wracał z tournée czytowego po Ameryce.

— Wszyscy Hindusi na świecie chcą niepodległości Indii, ale nie jest to taka prosta sprawa. Chociaż narody kongres niepodległościowy hinduski wyraził się na ten temat nie dwuznacznie, ale nawet niedomyślna uchwała nie jest w stanie zmienić faktycznego stanu rzeczy. Trzeba sobie powiedzieć otwarcie, że niepodległość jest niemożliwa do zrealizowania w obecnych warunkach. Niemożliwą jest ze względów technicznych. Brak nam wszelkiej organizacji i dyscypliny, nie posiadamy własnych kadr administracji. Nie posiadamy armii która mogłaby zagwarantować całość granic i obronić Indie przed zaborczością tak wojowniczych państw jak Afganistan.

— Niepodległość Indii jest strasznie nieskomplikowanym problemem, gdyż jest to problem ras. Nie ma na świecie kraju o takiej różnorodności ludów, mozaice kultur, kultów, religii i języków. W Europie mówi Tagore — mieliśmy problemy klas, które załatwiała rewolucja. My w Indiach mamy o wiele trudniejszy problem walki ras, nad którą rozwiązaniem bledziły się najlepsze mózgi naszych myślicieli i socjologów.

— A czy duch kastowy nie uległ pewnej zmianie?

— Owszem zmienił się na lepsze, do pewnego stopnia, ale tylko w państwach oświeconych. Niestety, jednak wpływ klasy wykształconej w Indiach jest mały, gdyż znajduje się ona w zniżonej mniejszości. Procent analfabetów w Indiach wynosi 95 proc., a nawet z tych 5 proc. uczonych w piśmie większość umie się zaledwie podpisać, a więc prawdziwie wykształconych nie ma więcej nad 2 procenty.

— Dawniej było znacznie lepiej, kaźde miasteczko miało swoją szkołę gdzie uczono bezpłatnie, nauczycieli odpłacali bogaci z okolicy. Dzisiaj wieś jest pokrzywdzona na korzyść miasta.

— Rząd angielski nie zrobił niczego dla oświecenia mas. Z początku ciemnota ludu była im na ręce... Teraz brak Anglii pieniędzy na oświatę, gdyż administracja pochłania olbrzymie sumy. Moim zdaniem przyczyną ubóstwa Indii, jest zwinienie równowagi życia indyjskiego. Dawniej życie koncentrowało się w miasteczkach i osiedlach, dzisiaj miasto wchłania z łapczywością wszystko. Provincia jest zaniedbana, organizacja pracy rolnej jest przestarzała i łaża, to też z tego powodu spadają na wieś wszystkie klęski i ciężary. Jedynym ratunkiem na tą chorobę jest powrót do życia wsi i ulepszenie warunków życia na wsi.

— Ale przecież ucieczka do miast jest zjawiskiem powszechnym we wszystkich krajach.

— A czy nie jest to groźnym objawem? Cywilizacja zaczyna przypominać Kanibala: miasta zjadają wieś i prowincję. Cywilizacja małdzie zbyt nerwowo i szybko. Energia ludzka wyładowuje się coraz bardziej w kierunku

niszczenia, człowiek w pogoni za pieniądzem dewastuje coraz to większe obszary ziemi. Chwilami obawiam się że niebawem ziemia nasza będzie tak pusta, jak obszary księżycy.

— Ale tych zagadnień myśl zachodnia żyjąca pod znakiem szybkości i rekordu nie jest w stanie zrozumieć. Dla tego również nie może ona zrozumieć ducha dawnego Indii. Bo wczuć się w ducha dawnego narodu, jest również trudne, jak wczuć się w ducha jego muzyki. Zrozumienie kompozycji europejskich sprawiło mi niesłychaną trudność za mojej pierwszej bytności w Anglii. Mam jednak nadzieję, że przyjdzie czas, gdy zrozumimy się lepiej.

Śladami Marty Hanau

(ZK) Na ławie oskarżonych wersalskiej izby karnej, zasiadła temi dnia ni pani Bourgeot, kierowniczka małego domu bankowego i kolektury renty państwowej, oskarżona o sprzeniewierzenie powierzonych jej akcji na sumę 10 milionów franków i wystawienie czeków bez pokrycia.

Pani Bourgeot licząc obecnie 63 lata, objęta w roku 1894 po śmierci męża który prowadził równocześnie operacje finansowe kilku drobnych kapitalistów w Wersalu, małą kolekturę. W przedkim czasie pani Bourgeot rozszerzyła znaczną swoją klientelę, a wypłacając znaczne tantiemy zdobyła sobie miano niesłychanie zdolnej finansistki, zyskując przez to wielki autorytet i zaufanie. Za wsze czarno ubrana, prowadząca niezmiennie skromny tryb życia, pani Bourgeot zdobyła sobie powszechny szacunek. W rzeczywistości jednak, ta napodź tak zrównoważona kobieta, traktowała interesy finansowe w sposób najbardziej szalony. Otrzymując codziennie od klientów na przechowanie akcje i obligacje, nie przeprowadzając ich na wet przez książki, natychmiast je sprzedawała, i z tych sum wypłacała klientom niebawem dywidendy.

Interes prowadzony w taki sposób musiał doprowadzić do poważnego deficytu. Aby uiszczyć się z podatku skarbowego, zmuszona była wystawić pewne go dnia, dwa cheki bez pokrycia. Czyn ten zakończył świetną karierę finansową, która chociaż bezinteresownie prowadzona, niemniej doprowadziła do ruiny niejednego drobnego kapitaliste. Przeciwnie niefortunne finansiste złożono przeszło 200 skarg z których sąd uznał za prawne i 181 na łączną sumę przeszło 10 milionów franków. Prócz tego rząd skarży panią Bourgeot za rozmyślne podkopywanie zaufania do renty państwowej i wystawianie czeków bez pokrycia.

Drobna, ciemno ubrana, nieśmiała i zalekająca pani Bourgeot, niczem w swoim zachowaniu na sali sądowej nie przypomina śmiałej i pewnej siebie postawy Marty Hanau, o ile pani Hanau ściśle, śmiało i głośno stara się uniewinnić o tyle wersalska finansistka kurczy się w sobie z pokorą losowi i mówi tak cicho, że nikt z publiczności jej nie słyszy. Pani Bourgeot przyznaje się do winy, z pokorą łomaczę się, że sprzeniewierzenia powierzonych jej w losów dopuściła się nie z chęci osobistego zysku, lecz z powodu niefortunnego gry na giełdzie. Na swoje usprawiedliwienie podaje swój skromny tryb życia i fakt że pomimo iż obracała tak znacznymi sumami, nie posiada żadnego osobistego majątku.

Najlepszym potwierdzeniem szczerości jej słów jest to, że zarzut przesza sądu iż nie mogła przecieć 12 mil. franków przebrać na giełdzie i że musi ona mieć jakiś umiejętnie ukryty fundusz albo wydała go na kształcenie i instalację swego jedynego syna, wywołuje u oskarżonej żywe obrażenie i zmusza ją do głośnego mówienia przy odprawianiu tego krzywdzącego ją zarzutu.

Przed krótkami przesłuchania się cały szereg świadków nie przynosząc nic ciekawego w tej sprawie. Wreszcie eksperci, którzy od roku przeprowadzali sumienne badanie kolektury, przedstawiają wyniki tych badań, które były niesłychanie utrudnione, faktem, że oskarżona zupełnie nie prowadziła prawidłowych ksiąg, nietylko kasowych ale i pomocniczych. W każdym razie eksperci zdolali stwierdzić z całą pewnością że pasywa wynoszą 13 milionów a aktywa 1 mil. a więc że ścisła suma pasywów dochodzi do 12 milionów franków.

Po kilkudniowych debatach, przesłuchaniu wszystkich świadków, mowach: przewodniczącego, oskarżyciela i obrońcy, sąd przysięgłych po dłuższej naradzie skazał panią Bourgeot na 5 lat więzienia.

Munio (Kaz. Lec.).

Niezapomniana uroczystość

- Halo!
- Centralna!
- 13—07—82...
- 13—07—82...
- Tak.
- Łączę!
- Czy p. prezes Komitetu „Obchodów i uroczystości wogóle”... jest obecny?
- Jestem przy telefonie.
- Czy mogę prosić p. prezesa o wywiad?
- Ależ z miłą chęcią!..
- Za chwilę wchodziłem do skromnego, ale gustownego gabinetu jednego z najpragmatyczniejszych ludzi, w moim świątku: P. Prezes z właściwą sobie uprzejmością udzielił mi następującego cennego wywiadu.

„Mniej więcej w roku 1932 wygasała w Wilnie możliwość wszelkich ob-

chodów i uroczystości wogóle, a co za tem idzie zmalała również i ilość akademii. Grono ludzi dobrej woli, przerażonych grozącą miastu naszym katastrofą, zawiązało w trybie przyspieszonym „Komitet Wieczysty Obchodów i Uroczystości wogóle”, na czele którego stanąłem ja. Celem naszej organizacji jest przeciwdziałanie zgubnemu poglądowi, jakoby społeczeństwo polskie mogło się obyć bez bankietów i sejmików szlacheckich, przeformowanych na język współczesny. Co do najbliższej działalności Komitetu, to przed stawia się ona mniej więcej w sposób następujący:

Na pierwszą uroczystość planujemy obchód 200-lecia urodzin wynalazcy weksla niezaprzeczonego. Będzie to święto nader aktualne. Ponieważ wynalazcą był Anglikiem, uroczystość poprzedzi tedy skromna akademja w języku angielskim-transmitowana następnie przez radio. O 1-jej po południu

odczyt dla osób zwolnionych w tym dniu od zajęć normalnych. Wieczorem oczywiście tradycyjny bankiet w salach hotelu George'a

„Kalendarzyk naszych dalszych uroczystości”, ciągłym uprzejmym p. prezesa przedstawia się mniej więcej w sposób następujący. Na rok 1933 projektujemy obchód pięciolecia pierwszego i ostatniego odcinka naszego asfaltu. Na rok 1934 dwudzięciolecie autobusów. Na r. 1935 jednolecie tramwajów i t. d. W międzyczasie ten nasz nieoceniony prezes Głędziński szkuje jakas Akademikę. Nie mówi ale uśmiecha się tajemniczo. Znak, że chce mówić. Już mi go znamy. Więc może pan być zupełnie spokojny. Materiałów do rubryki „obchody i uroczystości” nie zbraknie panu.

— A czy nie zapowiada się p. Prezesie jakś inny obchód np. „Tysiąclecie dnia szarej pracy codziennej”?

„Nie, panie Redaktorze! Szara praca codzienna, twórcza, systematyczna,

wyteżona i intensywna, to nie nasza specjalność. To dobre dla Niemców. Człowiek twórczy jest szarym człowiekiem. Pośrednik, lub człowiek formy jest barwniejszy. A najładniej upierzo-ny jest człowiek bezpłodny. Przeto i my musimy hodować formę, a nie treść. Trudno i damo ale zawsze jest praktyczniejsze płynąć z prądem”.

— „Czy działalność panów nie obejmuje jednak pół ożywienia przemysłu i handlu, organizacji kredytu długoterminowego, ruchu turystycznego i t. d.”?

— „Ależ naturalnie, owszem!.. Na tych polach działa aż kilkanaście organizacji różnego typu — chrześcijański brak czasu zmusza mnie do wymienienia tylko kilku najpoważniejszych. A więc mamy tu potężny związek „Mających za złe”, olbrzymie „T-mo niezadowolonych”, niemiernie liczne „Stowarzyszenie malkontentów”, „Zawodowy związek optymistów”, filja nielicznego, ale do-

skonalnie zorganizowanego stow. „Tych, którym dorgnie się dzieje”. Jeżeli jeszcze dodać kilka stowarzyszeń o charakterze konkurencyjnym, jak np. Zawodowy Związek Pesymistów, stowarzyszenie „Gwałtu co się dzieje”. Tow. „A nie mówim?” i t. d. będzie pan miał pełny obraz naszej pracy i „naszych skromnych zasług”.

— „Czy mógłby mi pan prezes udzielić również i bliższych szczegółów o działalności tych stowarzyszeń?”

— Oo sądzę, że to jest zbyt bezcelne. Ich działalność zawarta jest w ich nazwie!

— A czy nie jest przewidziana w mieście naszym „Federacja Ludzi czynu?”

— Nie wiem, to nie moja branża. Sądzę, jednak, że narazie raczej nie. Jak panu wiadomo ludzie czynu są u nas rozproszeni i najczęściej właśnie najzacieklej się zwalczają. Idealisci,

ideowcy, ludzie, którzy stworzyli ongiś Polskę, dziś zajęci są kłótniami, również kłóca się o to, co było w roku 1897, 1909, 1877, 1926 i t. d. no a w międzyczasie my korzystamy! Ma więc pan tutaj klasyczny przykład triumfu naszej cichej i szarej pracy twórczej nad głośną kłótnią.

Doprawdy p. prezesie nie chcę panu mówić banalnych komplementów, ale rzadko spotyka się ludzi tak pozytywnych jak pan. Pozwoli p. prezes, że będę stałym jego klientem.

— Sługa, służa p. redaktora. Niechże p. redaktor tylko nie zapomina o naszej pierwszej uroczystości. 20

Inwentarz w roku 1929

Wobec nieurodzaju zbóż i katastrofального niedoboru paszy w roku 1928, konsekwencją czego było masowe wyzbywanie się przez rolników inwentarza żywego, — bądź dla opłacenia podatków, pożyczek i wszelkich świadczeń, bądź z przyczyny braku karmu, — przypuszczano ogólnie, że spis zwierząt gospodarskich, przeprowadzony w roku 1929 według stanu na dzień 30 czerwca, wykaże na terenie województwa wileńskiego znaczne zmniejszenie się.

Przypuszczenie to sprawdziło się tylko w odniesieniu do trzody chlewnej. Poniżej przytaczamy stan ilościowy zwierząt gospodarskich (w tysiącach sztuk) według rejestracji z dnia 30 listopada 1927 a 30 czerwca 1929, podając w celach porównawczych również cyfry dotyczące całej Polski oraz Województwa Nowogródzkiego. Wyjaśniamy jednocześnie, że statystyka z r. 1929 nie jest ostatecznie opracowana: są to dane tymczasowe.

	Polska	Wileńskie	Nowogródzkie
1927	1929	1927	1929
Konie	4128.9	4046.7	205.3
bydło rogate	8601.8	9056.7	363.4
trzoda chlewna	6333.5	4828.6	287.9
owce (i kozy)	1917.4	2523.5	209.1

W porównaniu roku 1929 do 1927 stan koni zwiększył się w Polsce o 2 proc., w województwie Wileńskim o 2.4 proc. i Nowogródzkiem o 4.5 proc. Stan bydła rogatego zwiększył się: w całym państwie o 5.3 proc., w Wileńszczyźnie — 10.0 proc., w Nowogródzkiem — 12.6 proc.

Co do owiec i kóz nie można wprowadzić zestawienia porównawczego, ponieważ rejestracja z roku 1927 uwzględniała tylko owce, wówczas kiedy spis w r. 1929 obejmuje również kozy; ponadto spisy, przeprowadzone były w różnych porach roku.

Cyfry dotyczące trzody chlewnej wykazują znaczne zmniejszenie się po głowia: w Polsce o 23.8 proc. w województwie Wileńskim o 12.8 proc. Natomiast w Nowogródzkiem notujemy wzrost o 15.7 proc.

Ze stan pogłowia koni i bydła rogatego w województwie Wileńskim nie zmniejszyły się przypisać należy temu, że była to tylko tendencja do wyzbywania się inwentarza: była podaż lecz nie było popytu. Niejednokrotnie obserwowano wypadki na poszczególnych rynkach miejscowych, że przy dopędzie kilkuset sztuk bydła, sprzedano zaledwie 2—3 sztuki. Lepszych sztuk rolnik nie sprzedawał.

Główny urząd statystyczny podaje, że na zmniejszenie liczby trzody chlewnej mogły wpłynąć: ogólna konjunktura gospodarcza niepomyślna dla rozwoju tej gałęzi hodowli oraz niezwykle ostra zima. Przyczyny te całkiem uzasadnione w odniesieniu do całej Polski i zwłaszcza do centralnych południowych i zachodnich dzielnic, — mniejszą rolę odegrały na terenie północno-wschodnim. Oczywiście to staje się przy zestawieniu woj. Wileńskiego z woj. Nowogródzkim, znajdujących się pod wieloma względami w warunkach analogicznych, gdzie jednak nastąpiło w pierwszym wypadku zmniejszenie liczby trzody chlewnej o 12.8 proc., w drugim zaś zwiększenie o 15.7 proc. Rolnik wileński, który skutkiem nieurodzaju przetrwać musiał okres głodu, a który na konie i bydło nie mógł znaleźć nabywcę, ratował się poniekąd trzodą chlewną.

Rzecz prosta, nie można negować ujemnego wpływu konjunktury eksportowej na stan hodowli trzody chlewnej i na naszym terenie. Niewątpliwie jeżeli organizacja zbytu nadal pozostawać będzie w tym stanie jak dotąd, hodowla świń w średnich i drobnych gospodarstwach ulegnie załamaniu.

Harski.

Aresztowanie oficera żywnościowego D.A.K.-w

Wielkie poruszenie w garnizonie wileńskim wywołało niespodziewane aresztowanie porucznika dywizyjny artylerii konnej Jana Halickiego oskarżonego o sprzeniewierzenie.

Jak się okazuje porucznik Halicki pełniąc funkcje oficera żywnościowego zdołał przywłaszczyć na szkodę skarbu państwa większą sumę pieniędzy powierzonych mu z tytułu pełnionej funkcji oficera żywnościowego.

W czasie kontroli działalności Halickiego znaleziono dowody, że dopuszczał się czynów kolidujących z kodeksem karnym i natychmiast zarządzone zostało aresztowanie i osadzenie go w więzieniu na Antokolu.

Halicki jest właścicielem trzech kursujących po mieście taksówek, które przynosiły mu wcale pokazynek.

Pojazdy te zostały przez władze przyaresztowane, bowiem zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że zostały one nabyte za pieniądze które Halicki sprzeniewierzył, a wykosć których narazie nie jest zupełnie ściśle określona. (c)

IZBA RZEMIEŚNICZA W WILNIE

OBWIESZCZENIE

Zarząd Izby Rzemieśniczej w Wilnie na podstawie art. 192, Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowym z dnia 7 czerwca 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 53, poz. 468 z r. 1927), wzywa wszystkich rzemieślników zamieszkałych na terenie m. Wilna (bez względu na to, czy posiadają karty rzemieślnicze, czy też nie), którzy dotychczas nie zarejestrowali się za pośrednictwem cechów, do stawienia się w lokalu Izby Rzemieśniczej w Wilnie, przy ul. Niemieckiej 25, w godzinach od 10-tej do 14-tej w celu zarejestrowania się, według niżej podanego planu:

- GRUPA BUDOWLANA (dekarstwo—krycie dachów dachówką lub łupkiem, garncarstwo, kamieniarstwo, mularstwo, rzeźbiarstwo w kamieniu, stolarstwo, szklarstwo, wyrób szkła, żelaznictwo, stolarstwo, lakierownictwo, malarstwo)
- GRUPA DRZEWNA (bednarstwo, ciesielstwo, koszykarstwo, kołodziejstwo, rzeźbiarstwo w drzewie, isolarstwo, tokarstwo, wyrób instrumentów muzycznych, grzebiarstwo)
- GRUPA WŁÓKIENNICZA (bandażnictwo, czapnictwo, kapelusznictwo, kuśnierstwo, krawiectwo, powroźnictwo, szmuklerstwo, tapicerstwo, wyrób frezów, sznurów i taśm do lamowania)
- GRUPA METALOWA (blacharstwo, brzoźnictwo, kotlarstwo, kowalstwo, mosiężnictwo, piśnikarstwo, ślusarstwo, tokarstwo, wyrób narzędzi optycznych, grawerstwo, jubilerstwo, złotnictwo, wyrób przedmiotów z drzewa, srebrnych i złotych, przedmiotów z metalu i srebra, zegarmistrzostwo, pozłotnictwo)
- GRUPA SPOŻYWCZA (cukiernictwo, kuchmistrzostwo, piekarnictwo, piernikarstwo, rzeźnictwo, wędliniarstwo, rzeźnictwo koni, wyrób wędlin z mięsa końskiego)
- GRUPA SKÓRZANA (biało-skórnictwo, cholewkarstwo, rękawicznictwo, rymarstwo, siodlarstwo, iszewarstwo, garbarstwo, introligatorstwo)
- GRUPA USŁUG OSOBISTYCH (fryzjerstwo i fotografowanie)

Zgłaszający się winni mieć z sobą następujące dokumenty: 1) dowód osobisty względnie inny dokument stwierdzający tożsamość zgłaszającego się; 2) kartę rzemieślniczą; 3) dyplom mistrzowski, jeśli zgłaszający się takowy posiada; 4) dowody osobiste, względnie inne dowody tożsamości metryki urodzenia i świadectwa czeladnicze, zatrudnionych u zgłaszającego się czeladników i uczniów.

Winni niezastosowania się do powyższego zarządzenia ulegną karze porządkowej w myśl art. 192, Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowym z dnia 7 czerwca 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 53, poz. 468).

Władysław Szumański

Prezydent Izby Rzemieśniczej w Wilnie

Jan Łazarewicz

Sekretarz Izby Rzemieśniczej w Wilnie.

Sierżant K. O. P. zastrzelony został przez straż [sowiecką]

Wczoraj o godzinie 5 m. 30 rano na pograniczu polsko-sowieckim straż sowiecka zamordowała sierżanta Korpusu Ochrony Pogranicza.

Mianowicie na odcinku Dołhinowo ze strażnicy Karolino sierżant Bolesław Latosiński z I baonu K. O. P. udał się na kontrolę granicy. Panowała silna zadyka, wskutek czego sierżant zbłądził i zmyliwszy drogę oddalił się o kilka metrów od granicy polskiej na stronę sowiecką. W tym momencie został zauważony przez strażników sowieckich. Mimo iż żołnierze sowieccy poznali sierżanta polskiego, który zaledwie o kilka metrów oddalił się od słupów granicznych w gęstym zadyce śnieżnej — rzucili się na niego i kilkoma strzałami z karabinów położyli Latosińskiego trupem na miejscu.

Jak ustalono, żołnierze sowieccy odciągnęli następnie trupa o kilka kroków głąb. W tej chwili zwłoki sierżanta leżały oddalone o 15 metrów od granicy polskiej, pilnie strzeżone przez sowieckich strażników. Straż sowiecka nie dopuszcza nikogo w obręb pasa granicznego. Prawdopodobnie sprawą morderstwa zajmie się mieszana komisja graniczna polsko-sowiecka.

Wybuch granatu podczas wykładów w koszarach 85 p. p.

Wczoraj o godzinie 5 pp. w koszarach 85 pp. w N. Wilejce miał miejsce tragiczny wypadek. W trakcie wykładów o materiałach wybuchowych prowadzonych przez kaprala nastąpił wybuch granatu siłą którego wszyscy obecni na wykładach żołnierze w liczbie trzynastu odnieśli mniej lub więcej ciężkie rany. Dziesięciu żołnierzy porażonych po nalożeniu prowizorycznych opatrunków przewieziono do Wilna i ułożono w szpitalu wojskowym na Antokolu.

Eksplozja jak zaznaczyliśmy powyżej nastąpiła podczas wykładów. Kapral — wykladowca chcąc słuchającym go żołnierzom pokazać właściwości granatu wziął go w ręce i po kolei objaśniał w jaki sposób granatem należy obchodzić.

Widocznie w trakcie objaśnienia wykladowca pociągnął silnie za występujący drut zapalnika, bowiem granat rozszalał mu się w rękach.

Z tego powodu kapral jest najciężiej ranny bowiem odłamki eksplodującego granatu poważnie uszkodziły mu ręce. (c)

KRONIKA

ŚRODA
5 DZIŚ
Agaty
Jutro
Doroty

Wschód s. g. 7 m. 12
Zachód s. g. 16 m. 29

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii
U. S. B. w Wilnie
z dnia 4 — 11 1930 r.

Ciśnienie
średnie mm } 756

Temperatura
średnia } — 7 °C

Temperatura najwyższa: — 6 °C.
Temperatura najniższa: — 10 °C.

Opad w milimetrach: 0.1

Wiatr
przeważający } Połud. Zachodni.

Tendencja barometryczna: spadek, następnie stan stały

Uwagi: Pochmurno, drobny śnieg

NABOŻENSTWA

— (k) Nabożeństwo pontyfikalne. We czwartek dnia 6 lutego br. przypada rocznica wyboru ojców św. papieża Piusa XI, z tej racji o godz. 9.30 w Bazylice metropolitalnej odprawione nabożeństwo pontyfikalne celebrowane przez JE arcybiskupa metropolitę wileńskiego.

ŻALOBNA.

— P. woj. Raczkiewicz wysłał na ręce rektora uniwersytetu lwowskiego — depeszę kondolacyjną w związku ze śmiercią prof. Benedykta Dybowskiego.

— Modły w Synagodze za b.p. Bunimowicza. W niedzielę 2 lutego br. w Głównej Bożnicy żydowskiej w trzydziestym dniu po zgonie b.p. Izraela Bunimowicza, odsłuchano modły za duszę zmarłego, z udziałem nadkan tora i chóru.

Rabin naczelny senator Rubinsztajn wygłosił przemówienie o działalności filantropijnej b.p. Izraela Bunimowicza.

Bożnica była oświetlona a gorno i przepełniona wielotysięcznym tłumem.

URZĘDOWA

— Audjencja u p. wojewody. P. wojewoda dał przyjąć wczoraj we wtorek, w związku z oczekiwanym przyjazdem naczelnika państwa estonskiego p. gen. Litwinowicza, p. plk. Korewo i p. prezydenta miasta. Poza tym p. wojewoda przyjął przedstawicieli sejmiku wileńskiego trockiego pp. Wędrzalskiego i Butkiewicza w sprawie dostarczenia opłaty dla gmin olickiej i orańskiej w powiecie wileńskim trockim.

— (a) Oficerowie policji u wojewody. W dniu wczorajszym wojewoda Raczkiewicz przyjął oficjalnie oficerów pp. komisarza Waleckiego i komisarza Jazgowskiego, a siłowskiego i komisarza Jazgowskiego, w związku z tego powodu, że pierwszy z nich został ustalony na stanowisku naczelnika wydziału śledczego w Wilnie, drugi zaś na stanowisku zastępcy naczelnika urzędu śledczego wojewódzkiego. Prezentacja odbyła się za pośrednictwem komendanta wojewódzkiego pp. Waleckiego.

— (y) Wyjazd p. Wojewody. W dniu wczorajszym p. wojewoda Raczkiewicz wyjechał na dwa dni do Warszawy w sprawach urzędowych.

— (y) Posiedzenie wydziału wojewódzkiego. Pod przewodnictwem p. wojewody Raczkiewicza odbyło się posiedzenie wydziału wojewódzkiego, na którym: rozpatrzone 92 odwołań od dokonanych przez związek komunalny podatków, rozpatrzone i zatwierdzone 15 uchwał natury finansowej powiatu, rozpatrzone i zatwierdzone 15 uchwał natury finansowej powiatu, rozpatrzone i zatwierdzone 15 uchwał natury finansowej powiatu, rozpatrzone i zatwierdzone 15 uchwał natury finansowej powiatu.

— (a) Konfikata. Wczoraj z polecenia władz starostwskich przyaresztowano nakład czasopisma białostockiego „Naprzód” za umieszczenie wiadomości kolidujących z ustawą prasową.

— (o) Obniżenie cen paszportów zagranicznych. Z dniem 1 kwietnia br. wchodzi w życie rozporządzenie o obniżeniu cen paszportów zagranicznych.

Według nowego rozporządzenia stawki za paszporty zagraniczne są następujące: 100 zł. za normalny paszport jednorazowy, 25 zł. za paszport handlowy — przemysłowy, 20 zł. za paszport dla osób jadących zagranicę w celach leczniczych. Paszport wielokrotny 250.

— (o) Z posiedzenia Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wilnie. Dnia 1 lutego pod przewodnictwem prezesa OZU p. Łączyńskiego odbyło się posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wilnie.

Po rozpatrzeniu sprawy ze skargi odwoławczej na orzeczenie komisji uwłaszczeniowej na powiat Wileński Trocki w przedmiocie uwłaszczenia na rzecz Józefa Nowickiego zaścianka Kopinie, gm. Solecznickiej, pow.

Wileński Trockiego, własność Karola Wagnera, komisja postanowiła przyznać Nowickiemu prawo na uwłaszczenia zaśc. Kopinie i ustalić cenę nabycia w kwocie 219840 zł.

Poza tym komisja uchwaliła utrzymać w mocy orzeczenie komisji uwłaszczeniowej na pow. Wileński Trocki w sprawie uwłaszczenia: na rzecz Kazimierza Szymka gruntów z zaśc. Podgaj ze składu majątku Korwie, gm. Mejszagolskiej, własność Justyna Strumilo; b) na rzecz Fr. Mikulskiej i Zareckich gruntów zaśc. Murlinka, gm. Rudominskij, własność Zofii Tuhan Mirza — Baranowskiej i Marii Romanowiczowej; c) na rzecz K. Zyndla folwarku Laudyskiej ze składu dóbr ziemskich Ormiany — Sużany, gminy wiejskiej Podbrodzie, pow. Świąciańskiego, własność Jana i Michała Tyszkiewiczów.

Sprawa w przedmiocie uwłaszczenia na rzecz Pietkiewiczów gruntów zaścianka Tra bucie ze składu majątku Ormiany, gminy wiejskiej Podbrodzie, pow. Świąciańskiego, własność Jana i Michała Tyszkiewiczów, została odroczone, przyczem komisja dała termin miesięczny ubiegającym się o uwłaszczenie dla złożenia dowodów.

Następnie komisja uchyliła orzeczenie komisji uwłaszczeniowej na pow. Świąciański w przedmiocie uwłaszczenia na rzecz spadołków bierców W. Łysienko gruntów zaśc. Godzisk, gm. Daugilejskiej, pow. Świąciańskiego, b. własność Anny Trofimowiczowej, obecnie Kazimierza Rapnika.

W dalszym ciągu komisja postanowiła utrzymać w mocy: 1) orzeczenie komisji uwłaszczeniowej na pow. Dziśnieński w przedmiocie uwłaszczenia na rzecz Kaspra Łojmana folwarku Doboszyńska, gm. pliskiej, p. Dziśnieńskiego, własność Michała Falkowskiego; 2) orzeczenie komisji uwłaszczeniowej na pow. Brasławski w przedmiocie uwłaszczenia Fortunata Zienkiewicza gruntów z folwarku Żwirynie, gm. Dryświackiej, pow. Brasławskiego, własność spadkobierców Bronisława Stankiewicza.

Reszta spraw została odroczone lub zdjęta z wokandy z powodu różnych formalnych przyczyn.

Następne posiedzenie dla rozpatrzenia spraw uwłaszczeniowych odbędzie się w dn. 12 — 13 marca br.

MEJSKA

— (o) Budowa „Ośrodka zdrowia”. W najbliższym czasie sekcja techniczna Magistratu przystępuje do robót przygotowawczych dla budowy gmachu „Ośrodka zdrowia”. Na kierownika tych robót powołano inż. Adolfa.

Jednocześnie Magistrat postanowił wyasygnować 20000 zł. na nabycie dla „Ośrodka zdrowia” aparatu Roentgena.

— (a) Działalność Pogotowia Ratunkowego. W ubiegłym miesiącu Pogotowie Ratunkowe udzieliło pomocy w 611 wypadkach w czym było 376 wypadków do miasta.

Jak z powyższego widzimy, gólnie biorąc codziennie mamy przeszło 20 wypadków do których należy wyzywać lekarza.

I pomysł, że Magistrat jeszcze do niedawna traktował sprawę postawienia Pogotowia na odpowiednim poziomie zupełnie po macoszemu (mówiąc ogólnie).

AKADEMICKA

— Czarna Kawa Kola przyrodników i chemików odbędzie się w dn. 8 lutego w salach hotelu Georgesa. Początek o godz. 22. Moc atrakcyj. Koryfeja, Wspaniały bufet. Cena biletów: 6 zł. dla akademików 3 zł. Koledzy i koleżanki stawcie się licznie.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Wileński towarzystwo lekarskie. We środę dnia 12 lutego w lokalu Towarzystwa lekarskiego (Zamkowa 24) odbędzie się Walne Zebranie członków Towarzystwa w sprawie zatwierdzenia umowy zawartej pomiędzy Towarzystwem Lekarskim a zarządem Biblioteki im. Wróblewskiego. Zebranie wyznaczone zostaje na godz. 19.30, w razie braku quorum następuje zebranie odbędzie się o godz. 20 bez względu na liczbę obecnych. Po zebraniu administracyjnym odbędzie się zwykłe zebranie naukowe o czym ukaze się w swoim czasie zawiadomienie.

— (o) Posiedzenie sądu konkursowego nagrody literackiej im. A. Mickiewicza. We czwartek, dnia 6 lutego odbędzie się posiedzenie sądu konkursowego nagrody literackiej im. A. Mickiewicza w celu omówienia ceremoniału wręczenia tej nagrody laureatowi m. Wilna p. Kazimierza Ilakowiczównie.

— Zarząd Stowarzyszenia Oficerów przeniesionych w stan spoczynku (emerytów wojskowych) niniejszym powiadamia członków, iż w dniu 18 lutego br. o godzinie 11 w pierwszym terminie o godz. 11 m. 45 w drugim terminie odbędzie się doroczne Walne Zebranie w lokalu ZOW przy ulicy Uniwersyteckiej nr. 6.

— (k) Zebranie Ligi Meżów katolickich parafii ostrobramskiej odbędzie się 6 lutego o godz. 7.30 wieczór w sali parafialnej ostrobramskiej.

KOMUNIKATY.

— Dzisiejsza 90 stronitka literacka wypełni wieczór autorów Kazimierza Łęczyńskiego. Autor odczyta wyjątki z najnowszej swojej powieści „Rok 1920” oraz sceny z niepublikowanej sztuki teatralnej. Poza tym gościem Zw. Literatów będzie znany literat z Londynu, tłumacz Shaw'a i innych pisarzy angielskich, p. Florian Sobieniowski, który opowie zebranym o współczesnym życiu literackim Anglii o propagandzie sztuki polskiej w tym kraju.

Wstęp dla członków Zw. Literatów, sympatyków i wprowadzonych gości. Początek o godz. 8 w.

Wstęp dla członków Zw. Literatów, sympatyków i wprowadzonych gości. Początek o godz. 8 w.

— (k) Z życia SMP. Dnia 9 i 10 lutego odbędzie się kurs w Głębokim zarządzaniu SMP, Głębokie, Dzierkowszczyzna, Dokszyce Mosarz pow. Postawski.

Dnia 7 i 8 odbędzie się kurs w Lidzie dla zarządców SMP Lida, Niemen, Zabrodzie, Krupa.

ROZNE

— (y) Myśliwym ku przestroze. Z dn. 1 lutego rozpoczął się czas ochronny na następujące zwierzęta. Sarny — kozy do 15 czerwca, zające — szarki i bielaki do 15 listopada, jaszczki do 15 sierpnia, pardwy do 15 sierpnia, bażanty — koguty, dzikie gębie, drożdzy do 31 sierpnia, kwiczoły i paszki do 15 sierpnia, ptaki krukowate i drapieżne, z wyjątkiem jastrzębi gołębiarzy, krogulców, wron i srok do 15 sierpnia. W myśl art. 53 prawa łowieckiego po upływie dziesięciu dni od rozpoczęcia czasu ochronnego (t.j. z dniem 11 lutego) sprzedawanie, kupowanie, przełożenie i przenoszenie objętej ochroną zwierzyny oraz świeżych skór tej zwierzyny, jak również podawanie takiej zwierzyny w jadłodajniach jest zabronione pod groźbą kary grzywny do 500 zł. lub aresztu do 6 tygodni. Zwierzyna lub świeże skóry ulegną konfiskacie.

— (y) Jak przedstawia się sprawa ze 100 dolarowymi banknotami. Od chwili ujawnienia w Niemczech wielkiej afery fałszerzkiej zorganizowanej przez wszechmogące GPU, a polegającej na tym, że na rynku europejskim puśczoneo w obieg znaczną ilość 100 dolarowych banknotów fałszywych w sferach handlowych rozszalała się wiadomość, że kasy Banku Polskiego wstrząsały wymianę i zakup tych banknotów.

Jak wyjaśniliśmy w Dyrekcji Wileńskiego Oddziału Banku Polskiego w d. 4 centralne Banku nie nadesłały takie go rozporządzenia mimo to jednak Dyrekcja przyjmuje 100 dolarowe banknoty jedynie od poważnych klientów i to po podpisaniu przez nich deklaracji z wskazaniem numerów banknotów. Banknoty te przesyłane są do Centrali gdzie zapada orzeczenie w sprawie ich autentyczności.

Jasnym jest, że dotyczy to jedynie banknotów 100 dolarowych noszących wizerunek Benjaminą Franklina, gdyż w stosunku do innych banknotów nie ma zastrzeżeń.

Wszystkie alarmujące wersje odnośnie waluty amerykańskiej są wynikiem nieporozumienia.

— (y) Uproszczenie formalności paszportowych. W związku z zamierzonym obniżeniem opłat paszportowych uproszczone zostało w znacznej mierze formalności związane z uzyskaniem paszportu zagranicznego.

Projektowane jest przede wszystkim zniesienie dotychczasowych t.z. „świadczeń kwalifikacyjnych”, rozszerzenie do dwóch lat maksymalnego okresu ważności paszportów oraz wprowadzenie jako zasady, że paszport upoważnia z reguły (w okresie swej ważności) do wielokrotnego przekraczania granic państwa.

Ponadto zmienione zostaną formularze książeczki paszportowych.

— (y) Ślizgawka na asfalcie miejskim. Zarząd miasta myśli o wyasfaltowaniu ul. Wileńskiej na całej długości, co polepszy komunikację i zapewni jakoby lepsze warunki dla kawałków asfaltu wylany tytułem próby na ul. Mickiewicza.

Oto od kilku dni jedyną asfaltową zamianą się w ślizgawkę. Trudno przypuszczać aby szoferzy i doróżkarze byli z tego b. zaдовоieni natomiast dziatwa używa sobie „na całego”.

Piszący te słowa obserwował chłopca ślizgającego się na dwóch łyżwach tak zupełnie jak gdyby asfalt był normalnym torem ślizgawkowym.

— (o) O usunięciu faktorek w śpiączkach służby domowej. W dniu wczorajszym do p. starosty grodzkiego zwróciła się delegacja związku służby domowej z prośbą o wydanie zarządzenia o zabronienie pokątnym faktorem pośrednictwa w sprawie służby domowej wobec tego, że były wypadki, kiedy te faktorki zamiast uczciwej pracy, poszukiwane przez dziewczęta, zwłaszcza ze wsi, namawiały ich do nierządu.

P. starosta uznał żądanie delegacji za słuszne i obiecał wydać odpowiednie zarządzenie.

BALE I ZABAWY.

— Bal leśników. Dorocznym wczorajszym odbędzie się 15 lutego w salach Kasyna Oficerskiego tradycyjna zabawa leśników. Początek punktualnie o godz. 10 w. Wstęp 1 zł. (akademicki 50 c). Zaproszenia i bilety za wczoraj u pp. gospodarzy w Dyrekcji Lasów Państwowych ul. Wielka 66 i w Wydz. Urzędowym lasów ul. Mickiewicza 1 w godz. urzędowych.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr miejski na Pohulance. Dziś po raz ostatni w sezonie, ciesząc się wielkim powodzeniem Rewia świąteczna” w wykonaniu zespołu artystycznego teatrów miejskich. Program nadwyrzary barwny i urozmaicony składa się z aktualnych piosenek, monologów, skeatów i produkcji tanecznych. Początek wykładowo o godz. 8.30. Ceny miejsc — 1 zł.

— „Krakowiacy i Górale”. Przepiękna opera narodowa W. Bogusławskiego i J.N. Kamińskiego z muzyką Kurpińskiego ukazuje się na scenie teatru na Pohulance po raz pierwszy w pięć najbliższych. Inscenizacja i reżyseria. Zygmunt Nowakowski. Do „Krakowiaków i Górali” przygotowano mało wnieza i bogatą wystawę artystyczną. W sztuce tej wystąpi po raz pierwszy w sezonie dyr. Franciszek Rychowski. Ze względu na olbrzymie koszty związane z wystawianiem „Krakowiaków i Górali”, sporządzenie nowych dekoracji i kostiumów, jak również zaangażowanie zwiększonego zespołu orkiestrowego ceny zostały nieco podwyższone.

— Teatr miejski Lutnia. Dziś po raz ostatni na przedstawieniu wieczornym ukaze się fascynująca sztuka angielska Somerset Maughama „Grzesznica z wyspy Pago” trzymająca widzów w niebywałym napięciu. Jutro wchodzi na repertuar wytworna komedia salonowa Lakatos „Meżczyzna i kobieta” z udziałem wybitnej artystki Marii Makarczykówny, w reżyserji Ryszarda Wasilewskiego. W sztuce tej zatrudnione są wybitniejsze siły zespołu artystycznego.

— „Króliewicz Rak”. Barwna i nadwyrzary efektna baśń ludowa „Króliewicz Rak” ukaze się raz jeszcze w Teatrze Lutnia w sobotę nadchodzącą o godz. 3.30 po pol. po cenach znizowanych.

— Przedstawienia popołudniowe. Oba teatry miejskie dają w niedzielę najbliższą przedstawienia popołudniowe po cenach znizowanych. W teatrze na Pohulance ukaze się baśń Gozdziego „Turandot”, zaś w teatrze Lutnia komedia satyryczna Pagnola „Pan Topaz”.

— Koncert muzyki słowiańskiej. Na 5 poranku symfonicznym, który odbędzie się w

Z SĄDÓW

OBCEJTE MACKI SOWIECKIEGO WYWIADU.

Jak nie starają się wywiadowcze władze sowieckie zakonspirować swoich agentów — te potworne macki opłatające żywy organizm naszego kraju, nasze władze umieją odszukać ich, zdezaszkować i unieszkodliwić. Chocoby to byli najprzebieglejsi w swoim rzemiośle szpiegów, choćby niekiedy robotę starali się przykryć pozorami wymyslnymi, zawsze czeka ich jeden koniec. Areszt, sąd i długie lata więzienia. Na nie tu sprytni wyrodni ani d. p. z ukończenia specjalnej szkoły

(c) Potajemny wyszynek wódki. Policja przeprowadziła w całym szeregu piwni rewizję i w trzech wypadkach stwierdziła nielegalny wyszynek alkoholu. Na winnych sporządzono protokoły.

(c) Samobójstwo ułana. W nocy z 2 na 3 bm. z niewyjaśnionych przyczyn powiesił się ułan 10 pułku ułanów Konstanty Radziwiński.

(c) Tajemnica zamordowania dziecka. Portnoja wyjaśnia się. Przed dwoma tygodniami donosił o aresztowaniu przedchodzącego ulicą Kwaszelna mieszkańca Ejszyszek Sulikina, który miał w walizce poczwartkowe zwłoki dziecka.

Sulikin w trakcie badania chcąc się częściowo uniewinnić twierdził, że dziecko zostało zabite i powiatowane przez ojca jego narzeczonej — właściciela sklepu w Ejszyszkach Portnoja, który dopuścił się mordowania dziecka, że po dowiedzeniu się, że jego córka nowiła dziecko zażądał od Sulikina zapewnienia się niemowlęciem.

Pewnie niepotrzebnie całkiem podejrzenia na siebieściągnął matka zabitego dziecka, która naraziła się na niego dopiero po kilku dniach ujęcia w domu ojca w Ejszyszkach.

Narazie wszyscy trzej podejrzani o zamordowanie dziecka zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu, lecz śledztwo w tej sprawie toczyło się nadal.

Dopiero teraz władze sądowe zwolniły z aresztu Portnoja i jego córkę, wobec stwierdzenia, że sprawa powiatowania dziecka był wyjątkiem, Sulikin, który gdy zabijał dziecko w celu przewiezienia go do swych rodziców do Ejszyszek uknuł plan sprzątnięcia go i pozbowienia się w ten sposób kłopotów z wychowaniem syna.

W chwili aresztowania wyrodney ojciec przypuszczał, że zwałając winę na osoby postronne częściowo ratuje siebie. Stało się jednak inaczej, ponieważ prawdę ujawniono dość szybko.

(c) Ucieka morderców. Przed miesiącem koło Wólzyna zamordowano handlarza narkotykami Potasznik, którego znaleziono w lesie zastrzelonego i obrabowanego z pleniędzy. Dopiero teraz policja zdołała wpasnąć na ślad sprawców mordu, którymi okazali się Wawrzyniec Dumiel z Zamocia gminy wołyńskiej, Sergiusz Chowański i Bazyli Myrnik z Sankowicz.

Również aresztowano winnych zabójstwa kupca leśnego Lejzerowskiego, którego jak donosiłmy przed paru dniami zamordowano koło stacji kolejowej Traby.

Morderstwo miało również to rabunkowe i zostało popełnione przez Stanisława Alenciewicza i Jana Hulnowskiego z Huryńki.

(c) Trzy samochody zderzyły się na raz. W niedzielę w godzinach popołudniowych przy zbiegu ulic Wileńskiej i Poznańskiej autobus nr. 38159 prowadzony przez szofera Teofilę Czerniawskiego (Senatorska 21) zderzył się z taksówką nr. 167 prowadzoną przez szofera Aleksandra Czuro (Raduńska 92). W tym momencie wpadła z ulicy Poznańskiej inna taksówka nr. 43 kierowana przez szofera Władysława Młodkowskiego (Tatarska 3) która z całym impetem uderzyła w stojące pojazdy.

Taksówka 43 została częściowo zniszczona, zaś w taksówce 167 wygięta jest prawa oś. Wypadków z ludźmi nie było.

(c) Ucieka żona. Jan Donowicz (Wielka 22) zameldował o ucieczce żony Apolonii lat 37. Było tak: Gdy Donowicz wrócił do domu zauważył nietypowy brak żony lecz najważniejsze ukrytych w szuflce 2 tysięcy złotych 10 dol. i 10 rubli w złocie, które niewierna a przewidująca żona zabrała najprawdopodobniej na „pamiętkę” wspólnie przeżytych chwil.

(c) Zamach samobójczy. Z niewyjaśnionych przyczyn targnęła się na życie 18 letnia Janina Martusówna (Ciesielska 5) która wypila esencji octowej.

Desperacko ułożono w szpitalu św. Jankoba w stanie nie zagrażającym życiu.

(c) Nieostrożny strzał. Właściciel majątku Kuryłowicz gminy jaźnieńskiej Eugeniusz Muraszow jadąc na polowanie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią spowodował wystrzał i ranę siebie w szyję. Ranę odwieziono do szpitala w Wilnie.

(c) Autobus zderzył się z samochodem. Na rogu ulicy Gedyminowskiej autobus nr. 14147 prowadzony przez szofera Jasińskiego zderzył się z autem wojskowym DOW, który uległ uszkodzeniu. Wypadków z ludźmi nie było.

(c) Skutki niedozwolonej operacji. We wsi Kozły gminy chocińskiego powiatu wilejskiego zmarła 19 letnia Maria Jakubowska. Jak ustalono śmierć jej została spowodowana niedozwolonymi zabiegami chirurgicznymi dla spędzenia płodu.

(c) Samobójstwo. We wsi Downarzynki gminy mikulskiej popełnił samobójstwo przez powieszenie się Stanisław Snieżko. Po wód samobójstwa nie został jeszcze dostatecznie wyjaśniony.

(c) Podrutek. Przy ulicy Tatarskiej znaleziono podrutek płci męskiej w wieku około 2 tygodni. Niemowlę ułożono w przytułku Dzieciątka Jezus.

GIEŁDA WILEŃSKA
dnia 4 lutego 1930 r.

Banknoty.
Franki francuskie 34,90

Liści zastawne.
4 i pół proc. Wil. Banku Ziemi. 100 Zł. — 52,10

GIEŁDA WARSZAWSKA
4 lutego 1930 r.

Dewizy i waluty:

	Trans.	Spr.	Kupno
Dolary	8,86	8,88	8,84
Belgia	124,20	124,51	123,89
Kopenhaga	238,45	239,05	237,85
Budapeszt	5,31	5,33	5,29
Holandia	357,90	358,80	357,00
Londyn	43,35	43,47	43,25
Nowy York	8,90	8,92	8,88
Wyplaty teleg.	8,918	8,938	8,898
Oslo	238,08	238,68	237,48
Paryż	34,98	35,07	34,89
Praga	26,375	26,44	26,31
Szwajcaria	172,02	172,43	171,59
Bukareszt	5,3125	5,3137	5,3119
Stokholm	239,25	239,85	238,65
Wiedeń	125,50	125,81	125,19
Węgry	155,57	155,74	155,17
Włochy	46,68	46,80	46,56

Marka niemiecka 212,90
Gdańsk 173,77.

Akcje.

Bank Polski — 182,50 Powszechny Kredyt 110. Związek Spółek Złotych 81,00 Puls 47,50. Elektryczna w Dąbrowie 60. Cukier 30,00 Cegielski 42—, Mordziejów 18—, Norblin 81. Ostrowiec 63,50 Starachowice 21—, Zieloniewski 60, —80. Parowoz 20. Węgla 50,25 Parowoz 20. —, Borkowski 750. Spis 100. Lilpop 27—, B. Zachodni 78. Kijewski 60. Klucze 8,50 III em. 73,50. Siła i Światło 98 Firley 40. Bank Dysk. 124,75 Nobel 12,00 Rudzki 28,50 Haberbusch 104,25 Bank Handlowy —117, Wysoka 145 Majewski 60, Łazy 4,00. Gdański Monopol Tyt. 277,60.

Papier procentowy.

Pożyczka inwestycyjna 122—. Premijowa dolarowa 74— 5 proc. konwersyjna 50— 6 proc. dolarowa 79,25 10 proc. kolejowa 102,50 5 proc. kolejowa 45,00 8 proc. L. Z. B. Gosp. Kraj. i Banku Roln., obligacje B. Gosp. Kraj. 94. Te same 7 proc. 83,25. 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 41,00 8 proc. warszawskie 71,50 5 proc. warszawskie 54— 8 proc. Łódzi 62,75 10 proc. Siedlec 72— 8 proc. obligacje P. B. Komunalnego 93, Stabilizacyjna 88,25 10 proc. Radomia 75. 8 proc. ziemskie 71,50 4,5 proc. ziemskie 49,75 6 proc. poz. konw. Warsz. 50,50 4 i pół proc. Warsz. 50—, Kalisz 59,25 8 proc. T. K. Przem. Polskiego 80,50 8 proc. Piotrkowa 61,00 8 proc. Częstochowy 60,50, 8 proc. Lublina 6,25.

KINO-TEATR

„HELIOS“
Wileńska 38.
Dziś 2 orkiestry: wojskowa i symfoniczna. Główny przebieg s. 1. atal Arcyżona, które poruszają publiczność całego świata! 2.000.000 dolarów kosztu! 10.000 artystów! 2 lata pracy!
W rolach głównych: GEORGE OBRIEN i DOLORES COSTELLO. Mroźne krew, niewidziane dotychczas sceny POTOPU. Film ten jest przeziębieniem podziwu na całym świecie! Spieszcie na ten film! Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10 15. Dla młodzieży dozwolone.

KINO-TEATR
„HOLLYWOOD“
Mickiewicza 22.
Dziś pierwszy europejski film polski.
MICHAŁ VICTOR VARGONYI, KRYSZYNA ANKWIĆZ, PAWEŁ OWERŁO, E. BODO i inni. Zdjęć dokonano w Warszawie, Wiedniu, Budapeszcie i Nicei. Specjalna ilustracja muzyczna. Początek o godz. 4, 6, 8, i 10, 25.

KINO-TEATR
„Słońce“
ul. Dąbrowskiego 5.
Dziś „ŚWIAT ZAGINIONY“
główny bohater owa niestęchana buiność i żywotność macierzy naszej W rolach głównych: przebiegła BESSIE LOWE, LEWY STONE, LLOYD HUGHESI WALLACE BERRY, Dzieki niekiedy tępemu prabytu. Reżyser i twórca potęgą swej fantazji ścina widzów i krew lo. em. DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONE. Od godz. 4 do 6 ceny zmniejszone, 40 i 80 gr.

Kino Miejskie
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 5.
Dziś 3 od 3 do 7 lutego 1930 r. będą wyświetlane filmy:
„Z DNIA NA DZIEŃ“
Epokowy film polski ze złotej serii produkcji 1929 roku. Aktów 10. W rolach głównych: MARJA GORCZYŃSKA, IRENA PAWEŁKA, ADAM BRODZISZ, WŁ. WALTER, L. ŻURAWSKI, J. KUBUSZ, o. az 10.000 statystów. Akcja filmu toczy się wśród czarownych pejzaży Polesia i zdumiewa znakomitą ekspresją gry, brawurą w tempem oraz niespotykanym dotychczas bogactwem. Nad program: 1) HISZPAŃSKA GITARA w 1 akcie. 2) KRONIKA FILMOWA P. A. T. Kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4-ej. Następnym program: „BOHATERSKIE SERCA“

Skład Mebli
B. Łokuciewski
ul. Wileńska 23

poleca w wielkim wyborze:

- Łóżka składane polowe od 24—
- metalowe na siatce 37—
- dzienne higieniczne 110—
- Materace z morskiej trawy 30—
- sprężynowe 60—
- Otomany 120—
- Kozetki 65—
- Szafy ubraniowe z bielizniar. 150—
- Kredensy 275—
- Krzeseł w wielki wybór 11—
- Stoły jadalne rozsuwane 80—
- Garnitury koszykowe 82—
- Sanki sportowe 14—
- oraz garnitury salonowe, sypialne, dziecinne, klubowe, męskie pokoje i wszelkie meble kancelaryjne. 0

ŻĄDĄJCIE
we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków
Prow. A. PAKA.

Grand hotel
w Warszawie, Chmielna 5, przy N. Świecie. Tel. 7-96, 406-33 i 336-30. 75 pokoi z nowoczesnym komfortem urządzonych od 25.50 na dobę wraz z pościelą, bielizną, oświetleniem

POSADY
KELNER lat 30 poszukuje posady. Zaskawie zgłoszenia do „Słowa“ pod dyktando. —o

LEKARZE
DOKTOR L. GINZBERG
choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wilno, ul. Wileńska 3, telefon 567. Przyjmuję od 8 do 1 i od 5 do 8

Kosmetyka
Gabinet Racjonalnej Kosmetyki Leczącej. Wilno, Mickiewicza 31 m. 4. Oferty pisemne nadawaj: Wilno, Zgumtowska 6, biuro; nie uwzględnione zostają bez odpowiedzi.

AKUSZKI
Akuszerka Smalowska
oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegry, wagi, łupież, brodawki, kurczaki, wypadanie włosów i łupież. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej. Codziennie od 10—12 W. Z. P. 43

KUPNO I SPRZEDAŻ
Dr. Kenigsberg
choroby weneryczne i skórne POWROCIŁ i wznowił przyjęcia chorych od 9—12 i towej firmy „Erard“ 4-8. Mickiewicza 4, oraz inne sprzedające i odpisy tel. 10,90. —o na dogodnych warunkach świadectw składkach Kijowska 4—10. Mołodczyno, Związek 68—o Ziemia.

Przepraszanie
NA MASZYNACH podan, ofert, korespondencji, korespondencji i pod dyktando. Wileńskie Biuro Komisowo-Handl. Mickiewicza 21, tel. 152. 606—0

POSZUKUJEMY
na pierwszorzędne zabezpieczenie pożyczki 10—15.000 dolarów. Wileńskie Biuro Komisowo-Handl. Mickiewicza 21, tel. 152. 606—0

20% od obrotu
otrzymują właściciele sklepów którzy urządzają kantory — filje przyjąć bielną do prania. POTRZEBNI agenci(iki) na 20 proc. od obrotu. MAJSTER do chemicznego prania i farbowania. Zgłoszenia osobiste ulica Cicha Nr 3, Pralnia Mechaniczna od 9 do 10.30 rano. —o

BRONZOWY PIES
SETER IRLANDZKI 5 miesięcy do sprzedaży. Dowiedzieć się: Dobroczyńska 6 m. 1, od 9—6. —o

5.000 DOLARÓW
ułożony nabytym miast na solidną hipotekę mijską D. H. K. Zachęta. Mickiewicza 1, tel. 9-05. —o

ZGUBIŁ
Zgubioną książkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Mołodczyno w Wilejce, na imię Stanisława Dziemiszonka s. Franciszka, rocznik 1886, uniważnia się. —z

Zgubione zaświadczenie
wydane przez Kadre 13 p. ul. na imię Kretowicza Wacława, uniważnia się. —z

Rejestr Handlowy

DO REJESTRU HANDLOWEGO SĄDU OKRĘGOWEGO W WILNIE WCIĄGNIĘTO NASTĘPUJĄCE WPISY:
w dniu 18.XII. 1929 r.

11216. A. I. „Lachnowicz Aleksander“ w Rakowie, pow. Mołodczanski, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Lachnowicz Aleksander, zam. tamże. 3235—VI.

11217. A. I. „Lekach Bunim“ w Dziśnie, ul. Piłsudskiego, sklep spożywczy i drobnych towarów. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Lekach Bunim, zam. tamże. 3236—VI.

11218. A. I. „Lekach Mera“ w Głębokiem, pow. Dziśnieński, sklep skór. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Lekach Mera, zam. tamże. 3237—VI.

11219. A. I. „Majofis Gittel“ w Podbrodziu, pow. święciański, sklep skór i obuwiu. Firma istnieje od 1921 roku. Właściciel Majofis Gittel, zam. tamże. 3238—VI.

11220. A. I. „Ostaszewicz Antoni“ we wsi Kładnik, gm. Lidskiej, pow. Lidskiego, sklep spożywczy i galanterijny. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Ostaszewicz Antoni, zam. tamże. 3239—VI.

11221. A. I. „Rabinowicz Henia“ we wsi Siemienowice gm. Woropajewskiej, pow. Postawskiego, sklep bakalejno galanterijny. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Rabinowicz Henia, zam. tamże. 3240—VI.

11222. A. I. „Rodziewicz Marja“ w Głębokiem pow. Dziśnieńskiego, sklep spożywczy tytoniowy. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Rodziewicz Marja, zam. tamże. 3241—VI.

11223. A. I. „Swierdłow Boruch“ w Prozorokach, pow. Dziśnieńskiego, skup materiałów leśnych. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Swierdłow Boruch, zam. tamże. 3242—VI.

11224. A. I. „Swierdłow Wulf“ w Dokszycach, pow. Dziśnieńskiego, sklep wyrobów żelaznych. Firma istnieje od 1884 r. Właściciel Wulf, zam. tamże. 3243—VI.

11225. A. I. „Szerzon Mejer“ w Głębokiem, pow. Dziśnieńskiego, sklep galanterijny i obuwiu. Firma istnieje od 1921 r. Właściciel Szerzon Mejer, zam. tamże. 3244—VI.

11226. A. I. „Szmekowicz Chaim - Wulf“ w Dohinowie, pow. Wilejskiego, piwiarnia. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Szmekowicz Chaim - Wulf, zam. tamże. 3245—VI.

w dniu 6. 12. 1929 r.

11227. A. I. „Szulgiejfer Mojżesz“ w Głębokiem, pow. Dziśnieńskiego, sklep spożywczy i kolonialny. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Szulgiejfer Mojżesz, zam. tamże. 3246—VI.

11228. A. I. „Szuster Chaja“ w Postawach, Rynek, sklep gotowego ubrania ludowego. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Szuster Chaja, zam. w Postawach, ul. Łuczajska 19. 3247—VI.

11229. A. I. „Szut Onufry“ we wsi Drozdowo, gm. Bielińskiej, pow. Lidskiego, sklep spożywczy i drobnych towarów. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Szut Onufry, zam. tamże. 3248—VI.

11230. A. I. „Tonko Stanisław“ we wsi Suchowolnia, gm. Lidskiej, sklep spożywczy i tytoniowy. Właściciel Tonko Stanisław, zam. tamże. 3249—VI.

11231. A. I. „Zak Motel“ w Nowo Święcianach, pow. Święciańskiego, sklep mięsa. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Zak Motel, zam. tamże. 3250—VI.

11232. A. I. „Zukowska Dwosia“ w Radoszkowiczach, pow. Mołodczanski, sklep spożywczy i galanterijny. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Zukowska Dwosia, zam. tamże. 3251—VI.

w dniu 18. 12. 1929 r.

11234. A. I. „Abramson Lejba“ w Mołodczynie, ul. Zamkowa 9, sklep manufaktur i drobnej galanterji. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Abramson Lejba, zam. tamże. 3252—VI.

11235. A. I. „Awerbuch Tajba“ w Postawach, ul. Brasławska 7, sklep bakalejno galanterijny. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Awerbuch Tajba, zam. tamże. 3253—VI.

BILANS			
POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI			
Stan czynny		na dzień 31 grudnia 1929 r.	
Stan bierny			
1. Kasa i sumy do dyspozycji	61.752.597.13	1. Wkłady czekowe	210.603.299.51
2. Lokaty w Bankach Państwowych	25.190.147.59	2. Wkłady oszczędnościowe:	
3. Skup weksli	13.446.304.09	a) z ruchu wkładowego	140.505.736.34
4. Urzędy pocztowe	40.113.528.12	b) z III waloryzacji	32.466.115.20
5. Skarb Państwa:		3. Wkłady w drodze	
a) za II waloryzację wkł. oszczędn. 2.033.130.64		4. Przekazy niesrealizowane	43.579.133.78
b) za III " " " " 33.092.174.39		5. Różni za obligacje waloryzacyjne	33.345.394.50
6. Papiey wartościowe własne	35.125.305.03	6. Wierzytyle	1.672.370.—
7. " " funduszu zapasowego	242.466.741.08	7. Sumy przechodnie:	428.607.60
8. " " emerytalnego	6.119.929.55	a) rozliczenia międzyokresowe	15.707.643.35
9. Pożyczki wekslowe	2.054.139.31	b) inne	135.127.09
10. Pożyczki na zastaw papierów wartościowych	9.769.544.49	8) Długi hipoteczne	15.842.770.44
11. Ministerstwo Poczt i Telegrafów	11.580.685.74	9. Fundusz amortyzacyjny	112.412.03
12. Dłużnicy	10.000.000.—	10. " emerytalny	3.344.995.41
13. Sumy przechodnie:	4.881.119.04	11. " rezerwy różnic kursowych	2.066.081.91
a) rozliczenia międzyokresowe	6.183.354.34	12. " zapasowy	10.084.747.86
b) inne	131.590.13	13. Nadwyżka bilansowa	5.816.249.48
14. Zaliczki	6.314.944.47		4.716.901.67
15. Dział Ubezpieczeń na życie	634.616.37		
16. Drukarnia	2.000.000.—		
17. Ruchomość	497.098.12		
18. Nieruchomość	3.187.449.49		
	29.650.666.11		
	504.784.815.73		
I. Inkaso	1.678.045.46	I. Różni za Inkaso	1.678.045.46
II. Depozyty zwykłe	41.201.243.22	II. Różni za depozyty zwykłe	41.201.243.22
III. Depozyty lombardowe	23.484.258.23	III. Różni za depozyty lombardowe	23.484.258.23
	72.363.546.91		72.363.546.91
RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW			
STRATY		ZYSKI	
za 1929 rok			
1. Wydatki administracyjne:		1. Dochody z obrotu czekowego	
a) osobowe	10.114.838.14	a) prowizja przekazowa	803.929.94
b) rzeczowe	2.167.461.91	b) opłaty manipulacyjne	3.174.945.95
2. Odsetki od wkładów:		c) opłaty za druk i inne	1.372.914.50
a) cz. kw. wch.	1.350.245.03	2. Prowizja:	5.351.790.39
b) oszczędnościowych	7.374.842.46	a) inkasowa	377.872.53
3. Administracja i remont nieruchomości, czynsz.	8.725.087.39	b) depozytowa	201.562.75
4. Przydział do fund. amortyzacyjnego nieruchomości i ruchom.	481.647.60	c) zleceniowa	63.197.09
5. Opłaty na rzecz Min. Poczt i Telegraf.	945.357.17	3. Odsetki od pożyczek wekslowych	642.632.37
6. Odpisy należn. wątpliwych	4.037.304.61	4. Odsetki od poz. na zast. pap. wart.	2.093.383.68
7. Różne	85.744.20	5. Odsetki od pap. wartośc. własnych	919.228.70
8. Nadwyżka bilansowa	35.229.69	6. Odsetki od lokat w bankach państw.	18.808.718.12
	4.716.901.67	7. Dochody z nieruchomości	736.392.65
		8. Dochody z drukarni	2.110.449.58
		9. Różne inne dochody	19.796.48
			627.180.41
	31.309.572.38		
			31.309.572.38
Prezes Pocztovej Kasy Oszczędnosci (—) GRUBER		Dyrektor Centralnej Księgowosci (—) W. GORA	
Komisja Rewizyjna:			
Przewodniczący (—) Adam Lincker			
Członkowie (—) J. Fljot			
(—) Schneider			
(—) Józef Kucza			
(—) Wit Pawłowicz			